

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000  
 „ Kraju „ 6.500.000  
 „ zagran. 12.000.000  
 Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.  
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“  
 wraz z odnośnikiem 8.300.000 mk. miesięczn.

**Cena 250.000 mk.**  
 Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.  
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk.  
 za wiersz Nekrologi 100.000 „  
 milimetr. Nadesłane po tekście 100.000 „  
 jednoszp. Zwyczajne 80.000 „  
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 00000  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procenta  
 „ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## O źródła nafty.

Rewolucja meksykańska, która jest zresztą zjawiskiem tak częstym i naturalnym w Meksyku jak trzęsienie ziemi, ma podkład wyrażający się w tym, że się tak wyrażymy.

W toku burzliwych a znamienitych epizodów ostatnich walk powstańców z pod znaku Huerty i rządowców z pod znaku prez. Obregona wyplątała się widownia polityczna interwencja rządu Stanów Zjednoczonych. Rząd i prez. Coolidge w ostatniej fazie walki stanęli mniej lub więcej jawnie po stronie prez. Obregona, udzielając mu poparcia finansowego i w materiałach wojennych.

Przeciwnik Obregona, kandydat na prezydenta Meksyku, A. Huerta, który cieszył się początkowo poparciem moralnym i materialnym Standard Oil C-y oraz rządu Stanów Zjednoczonych, został jak to mówią, odstawiony. Obregon przywrócony do łaski ma wszelkie widoki zakończenia walki zwycięsko i utrzymania się na stanowisku obecnym prezydenta republiki meksykańskiej.

Tak wygląda zewnętrzna, dekoracyjna strona „rewolucji“ meksykańskiej. Istotne przyczyny buntu Huerty i walki o prezydenturę tkwią gdzieś indziej. Źródłem walki, toczonych w sposób „meksykański“ i pozornie groteskowy jest współzawodnictwo trustów naftowych o posiadanie nafty meksykańskiej.

Tereny naftowe Meksyku zawierają według przybliżonych obliczeń ekspertów około 5 miliardów ton nafty, wówczas gdy ogólna rezerwa źródeł w Stanach Zjednoczonych wynosi do 7 miliardów ton. Po Stanach Zjednoczonych jest przeto Meksyk największym producentem nafty. Rosja bowiem, aczkolwiek posiada przeszło 6 miliardów ton nafty, nie wchodzi narazie w rachubę.

Łatwo zrozumieć, że te olbrzymie tereny naftodajne Meksyku są widownią zawziętego współzawodnictwa trustów naftowych. Dwa olbrzymy — Standard Oil C-y i Royal Dutch Shell C-y — walczą tu o wpływy i o tereny. Standard Oil reprezentuje kapitał amerykański, Royal Dutch Shell — kapitał angielski.

Ze względu na nieustalone stosunki wewnętrzne Meksyku i zamarchizowaną postać tarć politycznych, konkurencja trustów naftowych ujawnia się w granicach Meksyku w formie interwencji zagranicznej, mniej lub więcej zamaskowanej.

Nie trudno ocenić miarę i stopień zainteresowania trustów w takim lub innym rozstrzygnięciu

żywością kwestji gospodarczo-politycznych republiki meksykańskiej, gdy się zważy, iż Standard Oil C-y posiada przeszło 50 procent terenów naftodajnych. Konkurent Standard Oil — Royal Dutch, która działa na terenie Meksyku za pośrednictwem swych filii — „Mexican Eagle C-y“, „Corona“ etc., usiłuje odzyskać za wszelką cenę utraconą od czasu wojny supremację i używa wszelkich środków, aby zdobyć nowe tereny i rozszerzyć sferę swego działania.

Usiłując przeciwdziałać przemożnym wpływom Standard Oil C-y, która ma tę przewagę, iż geograficznie sąsiaduje z Meksykiem, Royal Dutch Shell sprzymierzyła się z obecnym rządem meksykańskim przez Obregona. Rząd prez. Obregona dążył do włączenia w życie i wypełnienia prawa, uchwalonego w r. 1917, o upaństwowieniu przez republikę wszystkich źródeł i rafinerji naftowych i o rozciągnięciu kontroli rządowej nad produkcją nafty. Uchwała ta nie została uznana przez rząd Stanów Zjednoczonych, który szedł w tym wypadku na rękę dlażeniom Rockefellera i Standard Oil C-y. Ale te właśnie próby niezależności Meksyku od wpływów Stan. Zjednoczonych i Standard Oil C-y znalazły oddźwięk w Royal Dutch Shell, która podchwyciła w lot okazję podkopania wpływów swego rywala.

Stąd wynikło powstanie Huerty, finansowanego z początku przez Standard Oil i agentów amerykańskich. W tej pierwszej fazie powstania czy rewolucji Royal Dutch czyli kapitał angielski finansował i popierał opór legalnego rządu prez. Obregona, zaś Standard Oil C-y i kapitał amerykański popierał i podsyczał ruch rewolucyjny Huerty i jego stronników.

W toku i pod koniec tej długotrwałej i obfitującej w zmienne szczęście walki nastąpiła zasadnicza zmiana sytuacji. Prezyd. Obregon otrzymał wiele mówące poparcie i uznanie oficjalne rządu Stanów Zjednoczonych, które najwidoczniej zostało cofnięte Huertcie, przegrywałemu odtąd jedną bitwę po drugiej.

Stało się widocznym, iż w międzyczasie nastąpiło za kulisami przegrupowanie partji i doszło do skutku porozumienie między prez. Obregonem a Standard Oil, gdyż tylko za tę cenę i na tej podstawie mogła dojść do skutku zgoda obu stron.

W rezultacie więc wielomiesięcznej „rewolucji“ meksykańskiej doszła do skutku rozgrywka pojedynku o naftę. Zwycięsko wyszła z tej walki Standard Oil C-y —

przegrała zaś ją narazie Royal Dutch Shell.

Współzawodnictwo dwóch największych światowych trustów naftowych na ziemiach Meksyku ma jednak głębszy jeszcze podkład i szersze znaczenie. Jest to jednak tylko z wielu epizodów nieustającej ani na chwilę walki o zawiadanie naftą między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Cała rozciągłość kwestji naftowej polega na paru punktach podkreślonych jasnym i uwypuklonym przez wojnę europejską: a) niezbędność nafty i jej pochodnych dla prowadzenia wojny powietrznej i podwodnej, b) coraz większe znaczenie nafty jako środka opałowego dla celów komunikacyjnych i przemysłowych, c) stwierdzona cyfrowo granica wydajności źródeł naftowych.

W tych trzech punktach mieści się program polityczny i gospodarczy zarówno Anglii jak i Stanów Zjednoczonych — mocarstw, których interesy, wpływy i kolonie znajdują się w szerokim promieniu oddalenia od metropolii.

Trudno nawet określić, dla którego z tych państw kwestja nafty jest żywniejsza i bardziej paląca. Jeśli bowiem Anglia musi wciąż mieć na widoku utrzymanie nieprzerwanej i łatwej komunikacji morskiej i ew. lotniczej ze swymi, rozrzuconymi po całym świecie koloniami oraz musi dbać o zdobywanie, posiadanie i utrzymanie odległych terenów naftowych (np. w Mezopotamji), co stanowi już razem wielki splot zagadnień polityczno-ekonomicznych, to dla Stanów Zjednoczonych kwestja ta jest nie mniej paląca.

Stany Zjednoczone znajdują się bowiem w obliczu następującego zagadnienia:

a) wydajność źródeł naftowych amerykańskich zmniejsza się stopniowo i wyczerpie się zupełnie w r. 1931, jak twierdzą specjaliści;

b) Stany Zjednoczone konsumują więcej nafty niż są w stanie wyprodukować — import nafty zagranicznej rośnie w Stanach z roku na rok i dosięgnął w r. 1922 cyfry ok. 6 milj. galonów.

Perspektywy nie są zatem zbyt różowe dla Stanów i ich olbrzymi przemysł automobilowy, ich marynarka handlowa i wojenna, ich floty lotnicze i przemysł przetrworczy spotrzebowują olbrzymie ilości nafty i nie mogą ograniczyć swych potrzeb pod groźbą kryzysu i klęski. Zrozumiałą staje się więc w świetle tych danych polityka Standard Oil C-y i postawa rządu Stanów Zjednoczonych, który tak samo jak i rząd W. Brytanji popiera dążenia i zamierzenia trustów naftowych z całą siłą i z ca-

**A więc będziemy!!!**

jutro wieczorem  
w Sali Filharmonji bo tam odbędzie się

**„Maskarada na wsi“**

Na rzecz Ł. Ż. Tow. Ochrony Kobiet. 79-1

**Najtaniej**

**Szmalec Amerykański**

dostarcza Dom Handlowy, Karol Nowicki  
i S-ka, S. z o. o., Łódź, Piotrkowska 127, telef. 6 27.  
wejście z ul. Zamenhofa Nr. 1. 982-1

## ODWOŁANIE.

Odwołując dotychczasowe oświadczenia w sprawie własności naszego Biura, oznajmiamy, iż pozostaje ono nadal naszą wspólną własnością.

Przyjmujemy wszelkiego rodzaju wiadomości dla prasy, oraz oryginalne reklamy i ogłoszenia do wszystkich pism po cenach ściśle redakcyjnych.

**Biuro Informacji Prasowych „BIP“**

Cegielniana № 40. Tel. 20-62.

**Maurycy Rosenfeld,  
Bernard Neugoldberg.**

## Czy wiesz??

że w sobotę, dnia 16 b. m., w Sali Filharmonji bawić się będziesz na oryginalnej maskaradzie

**„Gaudeamus igitur“**

lym nakładem swego prestige'u mocarstwowego.

W danym wypadku interesy wielkich grup kapitalistycznych schodzą się z ogólnymi interesami państwa jako takiego i nie dziwnego, iż polityka danego rządu tego czy innego mocarstwa idzie po tej samej linii, po której zdążyła do swych celów trust naftowy.

Zywym przykładem tego zespolenia interesów grupowo-kapitalistycznych z interesem państwowym była głośna sprawa akcji naftowej kompanji angielskiej t. zw. Anglo-Persian Oil C-y. Kompanja ta, filja Royal Dutch Shell, znajduje się w posiadaniu rozległych terenów naftowych w południow. Persji. W przededniu upadku rządu Baldwin'a zarząd Anglo-Persian

C-y postanowił ustąpić znaczną część swych akcji pewnej grupie kapitalistów zagranicznych. Sprawa przedostała się wnet na łamy prasy i do parlamentu. Ze względu na zabiegi Francji w tym samym kierunku oraz na znaczenie polityczne placówki w Persji, wniosek pewnej grupy postów, aby rząd angielski sam odkupił ów pakiet akcji od Anglo-Persian C-y uzyskał znaczną liczbę głosów i za wnioskiem tym wypowiedział się wręcz premier W. Brytanji Ramsay Mac Donald.

Kwestja nafty jest dziś kwestją dominującą w polityce ekonomicznej każdego prawie mocarstwa. Na tej kwestji powstają i rozgrywają się dramaty polityczne.

W. Kraus.



# Sytuacja Polski Mac Donald a Polska.

w oświetleniu przywódców sejmowych.

Specjalne wywiady naszego korespondenta warszawskiego.

W dalszym ciągu zamieszczamy wywiad z posem Wyrzykowskim, członkiem „Wyzwolenia”, wchodzącego dziś w skład Z. P. S. L., o sytuacji finansowej państwa, w związku z obecnymi planami sanacyjnymi ministra skarbu p. Grabskiego. Poseł Wyrzykowski zobrazował sposób wymierzania podatków, rzucił pozatem światło na działalność przywódców

prawicy, którzy w chwili ciężkiej dla kraju utrudniają pracę p. Grabskiemu, kierując się ślepyim egoizmem partyjnym ze szkoda dla Polski, której interesów rzekomo bronią. Fakt, jaki miał miejsce przed niedawnym czasem w komisji budżetowej jest najlepszym dowodem wielkich uczuć „patriotycznych” reprezentantów „prawicowych, tak „zblźzonych” do

nieszczęśliwej pamięci Pogotowia Patryotów Polskich.

Poseł Wyrzykowski nie zawahał się zrzucić przybicie z tych panów, wyrywających smętne melodie na duszę nieświadomego tłumu pod płaszczykiem odżywania kraju i temu podobnych dążeń.

WARSZAWA, 7 lutego r. b. pan prezydent rady ministrów przyjął posła angielskiego p. Maks Millera który wręczył mu następującą deklarację premiera angielskiego Ramsay'a Mac Donalda:

„Prezes ministrów W. Brytanii polecił mi zakomunikować Waszej Ekszellencji najlepsze życzenia dal-

szej, pokojowej wewnętrznej konsolidacji, finansowego i gospodarczego postępu i ogólnej pomyślności Polski oraz wyraził nadzieję, że dobre stosunki, łączące oba narody, będą mogły zacieśnić się w czasie piastowania przez niego urzędu”.

## Plany ministra Grabskiego.

Co o nich mówi poseł Wyrzykowski (Z. P. S. L.).

— Najważniejszem zagadnieniem doby obecnej jest sanacja skarbu, od rychłego skutecznego, której zależy poprawa stosunków wewnętrznych i zewnętrznych kraju.

Śruba podatkowa musi być przykręcona do maximum wytrzymałości podatkowej płatnika. Nie wolno jednak przeholować, jak to chcą czynić niektórzy nasi politycy skarbowi, gdyż mogłaby zająć obawa, że „z wanny razem z wodą wyleje się dziecko”.

W pewnych kategoriach podatków u nas przeholowano. Mam na myśli podatek obrotowy i dochodowy. Przeholowano głównie wskutek niesprawności aparatu wymierzającego podatki. Czasami, jak dochodzą mnie wieści przy wymiarze podatku wchodzi w grę również zła wola wymierzających. Szwanując wymiar w obydwu kierunkach: zbyt mały lub zbyt duży w zależności od sprytu i stosunków osobistych podatnika.

Sprężystość i szybkość w stosunku do wymierzania przedstawia się znacznie lepiej.

— Jak przedstawia się sprawa ściągania podatku majątkowego i jaka rolę zdaniem p. posła odgrywa on w zagadnieniu sanacyjnym?

— Podatek majątkowy, na który kierownicy naszej polityki skarbowej kładą tak wielki nacisk, może odegrać decydującą rolę przy zagadnieniu sanacyjnym o ile znów sprężystość i szybkość wymiaru nie zawiedzie.

Dużą trudność przy ściąganiu podatku majątkowego w miastach będzie stanowiła obecna sytuacja finansowa w olbrzymiej większości właścicieli nieruchomości, którzy naogół dochodów żadnych z tego majątku nie mają. Zagadnienie całe komplikuje sprawa ochrony lokatorów, która musi ulec rewizji, jakkolwiek o całkowitem zniesieniu ochrony lokatorów w najbliższym przynajmniej czasie mowy być nie może.

Pozatem obawiam się, że prezes rady ministrów p. Grabski przy całej swojej fachowości i niezwykle czystym charakterze może ulec presji ze strony wielkiego kapitału rolnego i przemysłowo-handlowego w kierunku daleko idącej ulgi przy płaceniu podatku majątkowego. Pewne kategorie na-

szego wielkiego przemysłu znajdują się rzeczywiście w dość ciężkim położeniu. Należy do nich w pierwszej linii przemysł łódzki, znajdujący się w krytycznej sytuacji. Inne jednak, jak przemysł węglowy, drzewny, a nawet naftowy niezależnie od siebie zupełnie pod względem surowca od rynków zagranicznych wobec czego na żadne ulgi nie zasługują. Dotyczy to również wielkiego kapitału rolnego, który w świecie finansowym Polski odgrywa dominującą rolę. Egoizm klasowy tych sfer jest jednak tak wielki, że poza własnym interesem nic nie chcą widzieć. Próbkę tego mieliśmy nie tak dawno na komisji budżetowej, gdzie ciężką walkę wypadło stoczyć z reprezentantami prawicy o podniesienie wpływów z daniny lasowej z piętnastu na pięćdziesiąt milionów franków. Reprezentanci wielkiego przemysłu leśnego puścili wszystkie sprężyny w ruch sprowadzili na komisję nawet premiera Grabskiego, byle tylko zaozczędzić swoje kieszenie. Jeżeli więc p. prezes ministrów wykaże w stosunku do całości wielkiego kapitału silną rękę i energię, wówczas sanacja skarbu niewątpliwie mu się uda. Zrobiliśmy wszystko, aby mu pójść na rękę, dając panu Grabskiemu pełnomocnictwa.

Konieczność wyjazdu p. posła Wyrzykowskiego do Lwowa zmusiła nas do przerwania rozmowy. Szkoda wielka. Dowiedzielibyśmy się jeszcze niejednych ciekawych rzeczy od człowieka mającego wyrobiony pogląd na obecny stan polityki polskiej. Pan poseł Wyrzykowski, jako kolega po piórze nie utrafiłby przed nami z pewnością niczego, co zasługuje na powszechną uwagę, spełniając święty obowiązek dziennikarski informowania społeczeństwa o sprawach wielkiej wagi, od których zależy byt państwa. Powiadamy, że byt państwa zależy od działań gabinetu p. Grabskiego, albowiem nie wiele zdziałają rządy partyjne, a dziś chwila nagli i nie czas już na próby nie czas na nowe operacje. Pomyślaj jednak, że i ta operacja może się nie udać, na samą myśl, społeczeństwo wpadłoby w stan rozgorzceń.

Nie myślę o tem, że plany p. Grabskiego mogą pójść na marne lu polityczno - prasowego prezydium rady ministrów. Pozatem zaznaczyć należy, że podawanie podobnych sprostowań przez P. A. T. ze strony przedstawicieli wyższych władz państwowych i wojskowych jest powszechnie praktykowanym zwyczajem, jak to miało miejsce np. ostatnio w stosunku do sprostowania gen. Raszewskiego i wojewody Bnińskiego, pomawianych o sprzyjanie PPP.

— Zdaje nam się, że plany, czy nawet realizacja planów p. Grabskiego jest tylko eksperymentem, że premier nie przeprowadzi całego planu, a wówczas, siła rzeczy, na marne pójdzie wszystko, co już uczynił.

byłoby również rzeczą niesłuszną. Szkodliwy jest krańcowy pesymizm, zarówno jak krańcowy optymizm. Sytuacja obecna, jako wycekująca, wymaga czegoś pośredniego. Poruszamy tę sprawę, zmuszając nas bowiem do tego zdania niektórych posłów, których na zwisk, czy przynależność do klubów nie podaliśmy dla dyskrecji, o którą nas proszono. Powiemy tylko tyle: poza posłami, których zdania podaliśmy, a jeszcze podamy, rozmawialiśmy również z innymi, prosząc o szczerze wypowiedzenie się o sytuacji, o zdanie własne nie całego klubu. Cóż więc powiedzieli nam panowie posłowie, co, jak sami zaznaczyli — jest zdaniem nieoficjalnym.

— Na zapytanie: czemu to zdanie p. p. posłów ma być nieoficjalnym, dostaliśmy odpowiedź: — Polityka klubów różni się od polityki poszczególnego posła tem, że kluby obecne zmuszone są wleźć za część prawdy zatać. W obecnej chwili żaden z klubów nie odważy się targnąć na politykę p. Grabskiego, aby nie sparaliżować jego planów sanacyjnych, realizacja których lub zmiana nie są pewne. Jedni twierdzą, że p. Grabski wybrnie szczęśliwie z ciężkiej sytuacji — inni, że ugrzęźnie. Na klub, który pierwszy rzucił gabinetowi p. Grabskiego hasło do wojny, spadłaby odpowiedzialność za całą rzecz, gdyby plany okazały się niemożliwymi do przeprowadzenia. Z tego więc powodu polityka jednostek poszczególnych, a nawet niemal wszystkich, wchodzących w skład klubów sejmowych różna jest od polityki samych klubów. Oto dlaczego mówi się o rozbieżności zdań, o tem, że należy wziąć pod uwagę zdania oficjalne i nieoficjalne, a zarazem dlaczego społeczeństwo winno zająć stanowisko podobne do stanowiska klubów sejmowych, t. j. wy czekujące. W przeciwnym bowiem razie głos narodu stałby się pierwszym powodem zerwania planów sanacyjnych.

— Zdaje nam się, że plany, czy nawet realizacja planów p. Grabskiego jest tylko eksperymentem, że premier nie przeprowadzi całego planu, a wówczas, siła rzeczy, na marne pójdzie wszystko, co już uczynił.

Na zapytanie: czemu to zdanie p. p. posłów ma być nieoficjalnym, dostaliśmy odpowiedź:

— Polityka klubów różni się od polityki poszczególnego posła tem, że kluby obecne zmuszone są wleźć za część prawdy zatać. W obecnej chwili żaden z klubów nie odważy się targnąć na politykę p. Grabskiego, aby nie sparaliżować jego planów sanacyjnych, realizacja których lub zmiana nie są pewne. Jedni twierdzą, że p. Grabski wybrnie szczęśliwie z ciężkiej sytuacji — inni, że ugrzęźnie. Na klub, który pierwszy rzucił gabinetowi p. Grabskiego hasło do wojny, spadłaby odpowiedzialność za całą rzecz, gdyby plany okazały się niemożliwymi do przeprowadzenia. Z tego więc powodu polityka jednostek poszczególnych, a nawet niemal wszystkich, wchodzących w skład klubów sejmowych różna jest od polityki samych klubów. Oto dlaczego mówi się o rozbieżności zdań, o tem, że należy wziąć pod uwagę zdania oficjalne i nieoficjalne, a zarazem dlaczego społeczeństwo winno zająć stanowisko podobne do stanowiska klubów sejmowych, t. j. wy czekujące. W przeciwnym bowiem razie głos narodu stałby się pierwszym powodem zerwania planów sanacyjnych.

H. H.

## Dokoła budżetu M. S. Zagr.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu odbywała się dyskusja generalna nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Przenawiał posłowie: Dabski (ZPSL), Bobek (PSL „Piast”), Sanoja (PSL).

Po dłuższym referacie, kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych Bertoni, odpowiadając na zwrócone doń pytania, poinformował o pracach, będących w toku w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ostatni zabrakł głos referent poseł Kozicki, który poruszył te kwestie dyskusji, które były ściśle związane z budżetem i podkreślił konieczność, ze względu na wyjątkowy zupełnie rok, który musi być poświęcony sanacji skarbu, utrzymania budżetu w ramach oszczędności, czego wyrazem jest przedłożenie rządu. Do niektórych pozycji budżetu poseł Kozicki zgłosił pewne poprawki. Ogólną dyskusję na tem posiedzeniu ukończy-

no. Rozprawy szczegółowe odbędą się jutro.

W imieniu związków polskich stronnictw ludowych poseł Dabski, w dłuższym przemówieniu wskazał, że właściwie dyskusję nad budżetem M. S. Z. należałoby odłożyć, ponieważ niema odpowiedzialnego kierownika tego ministerstwa.

To, co się obecnie dzieje w ministerstwie spraw zagranicznych upoważniałoby do żądania jaknajdalej idących zmian personalnych centrali M. S. Z. i na placówkach.

Specjalną uwagę zwrócił p. Dabski na działalność p. Zielińskiego, który wprowadził do ministerstwa politykę partyjnego protekcjonizmu i na wydział prawny będący okazem niesłychanych indolencji i nieudolności.

Poseł Dabski przytoczył cały szereg przykładów z naszych niepowodzeń dyplomatycznych z okresu rządów p. Seydy i mianowanych przez niego urzędników.

## Nowi dygnitarze skarbowi.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W dniu wczorajszym zostały zatwierdzone personalia dwóch wyższych instytucji finansowych, mianowicie rady nadzorczej P. K. K. P. i rady finansowej. Do rady nadzorczej P. K. K. P. zostali powołani poza dotychczasowymi członkami wicemarszałek Zygmunt

Sevda, pos. Lypacewicz i inż. Lutowski.

W skład państwowej rady oszczędnościowej ma wejść nosło wie i senatorzy: Banaszek, Kasznica, Zdanowski, Moraczewski, Osiecki, Romocki, Thugunt, oraz z poza parlamentu: Drzewiecki, Pudański, Lichostański, Jan Kucharski, Rybarski i Rząd, Słowski, Tofłoczko.

## Komandor Young wyjeżdża

WARSZAWA. (Telefonem od naszego koresp.) Komandor Hilton Young w końcu bieżącego tygodnia przedstawi premierowi p. Grab-

skiemu całkowity memoriał o ewolucji działalności i tem zakończy swoją misję.

## Lewiatan wciąż próbuje.

KATOWICE, 7 lutego. (AW). — Sad rozjemczy wydał orzeczenie w sprawie proponowanej przez pracodawców obniżki 30 proc. płac robotnikom ciężkiego przemysłu. W myśl orzeczenia do 1 lutego płace nie mogą być obniżone, ponieważ pracodawcy nie

przyjęli tego orzeczenia do wiadomości przedstawiciele związków zawodowych zwrócili się do komisji demobilizacyjnej, która potwierdziła ostatecznie orzeczenie sadu rozjemczego i nadała mu tem samem moc obowiązującą.

## Echa tragedji krakowskiej

KRAKÓW, 7 lutego. (Pat). Nowa Reforma” podaje: Pierwsza rozprawa o zajścia listopadowe odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. Przed sadem stanie, jako oskarżony, ppłk. Ig. el. W przy-

szłym tygodniu odbędzie się rozprawy przeciw reszcie oficerów, a mianowicie kpt. Pobiedziskiemu, kpt. Skarskiemu, kpt. Nowakowskiemu, mjr. Dziadoszowi, skarżony, ppłk. Ig. el. W przy-

## W sprawie konferencji bałtyckiej.

RYGA, 7 lutego (AW). Delegacja lotewska na konferencje państw bałtyckich składa się z pp. ministra spraw zagranicznych, Schja, dyrektora departamentu polityczno-ekonomicznego M. S. Z., Schumanitza, oraz naczelnika wydziału bałtyckiego M. S. Z. — Bolidisa

Finlandzki minister spraw zagranicznych, Enckell, udaje się na konferencje państw bałtyckich w Warszawie drogą morską na Szczecin. Początkowo zamierzony plan podróży przez Rewel został zaniesiony, ponieważ projektowana w Rydze konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich nie odbyła się.

## Pożar domu, w którym zamordowano Mikołaja II.

MOSKWA, 7 lutego. (Rps.). — W mieście Jekaterynburgu na Uralu spłonął dom Iwanowa, w którym w roku 1918 bolszewicy wymordowali rodzinę cesarską z cesarzem Mikołajem II na czele. —

Sledztwo prowadzone przez władze miejscowe nie stwierdziło przyczyn pożaru, od chwili pamiętnego morderstwa dom ten cały czas stał pustką.

## General Sikorski ma rację

a „Kurjer Poznański” nic nie wskóra.

WARSZAWA, 7 lutego. (Pat.) „Kurjer Poznański” z dnia 7 lutego r. b. podaje w wątpliwą prawo generala Sikorskiego do ogłaszania przez P. A. T. zaprzeczenia, podanej przez „Kurjer Poznański” wiadomości, pomawiającej go o przodowanie w spiskowej organizacji w wojsku p. n. „Strażnica” oraz kwestjonuje w związku z powyższem prawo komisariatu rządu na m. Warszawę do poclagania do odpowiedzialności gazet za

ogłaszanie wiadomości, niezgodnych ze wspomnianem zaprzeczeniem.

Wydział polityczno - prasowy prezydium rady ministrów wyjaśnia, że sprostowanie gen. Sikorskiego zostało ogłoszone przez P. A. T. za zezwoleniem pana prezesa rady ministrów i p. ministra spraw wojskowych w drodze służbowej za pośrednictwem wydzia-

lu polityczno - prasowego prezydium rady ministrów.

Pozatem zaznaczyć należy, że podawanie podobnych sprostowań przez P. A. T. ze strony przedstawicieli wyższych władz państwowych i wojskowych jest powszechnie praktykowanym zwyczajem, jak to miało miejsce np. ostatnio w stosunku do sprostowania gen. Raszewskiego i wojewody Bnińskiego, pomawianych o sprzyjanie PPP.



# ROLA WILSONA.

Prasa nasza poświęciła Wilsonowi pochwalne nekrologi — niektóre dzienniki uznały go nawet za największego ze wszystkich prezydentów Unii.

Nawet i wie Polska ma dla zmarłego obowiązek oraz uczucia wdzięczności — ten wzgląd poddyktował zapewne owe przesadne lub wręcz błędne sądy, lecz gdy mowa o tem, kto był największym prezydentem Unji, należy pozostawić pierwsze słowo jej obywatelom. Ci zaś napewno nie podzielają sądu, tak łatwo wydanego w Warszawie.

Nawet co do Polski inicyatywa Wilsona jest mocno przesadzona. Według pamiętników Jamesa Gerarda, który podczas wojny był postem amerykańskim w Berlinie i niewątpliwie był wtajemniczony w poglądy oraz zamiary prezydenta, hasło „Polska niepodległa i zjednoczona” mogło nie oznaczać nic więcej, jak to, co proklamował akt 5 listopada, co zaś do zasad, że każde państwo powinno posiadać dostęp do morza, to stosowała się ona w orędziu prezydenta nie do Polski i Gdańska, lecz do Rosji i cieżnin czarnomorskich.

Wbrew tradycjom amerykańskim Wilson przepłynął ocean, aby wziąć bezpośredni udział w kongresie pokojowym i dopilnować wykonania programu, który on sam wygłosił był na początku 1918 roku, a który państwa koalicyjne przyjęły w chwili zawieszenia broni. I cóż się okazało? Program Wilsona został zrealizowany na kongresie pokojowym tak, że niepodobna go tam poznać — zresztą autor 14-tu punktów podpisał jego postanowienia i tem samem uznał je za realizację tych wielkich nadziei, z jakimi go powitano w Europie.

Nikt nie podał w wątpliwość najlepszych chęci zmarłego prezydenta, lecz te nie wystarczają zgola dla stwierdzenia jego wielkości, jako męża stanu. Ten ostatni legitymuje się wobec historii, tem, co zdołał rzeczywiście zrobić, lub przynajmniej wskazać drogę do tego w konkretnej postaci.

Otóż Wilson przybył do Europy bez żadnych konkretnych projektów, z myślami mglistymi i nieokreślonymi. Przytem pomimo, iż był profesorem w uniwersytecie i napisał parę książek o państwach Europy, miał bardzo małe

wyobrażenie o jej stosunkach, był pomrostu ignorantem.

Przypuszczano, iż Wilson, pisząc swe orędzia i mowy, obmyślał jednocześnie konkretne projekty, w których miały się mieścić jego zapowiedzi i obietnice. Otóż nie podobnego! Prezydent układał je tak, jak pastor protestancki lub metodystowski układa swe kazania. Miały one zresztą służyć do agitacji i ten skutek odniosły. Keynes, a poniekąd i Dilbon przedstawiają rolę odegraną przez Wilsona na konferencji w barwach wrostu humorystycznych. Nie orientował się on wcale w konkretnych stosunkach, nie miał zgola gietkości umysłowej, uderzał bardzo dowolnym myśleniem. Zato był niesłychanie uparty w rzeczach drobnej wagi i bardzo wrażliwy na zrzeczne pochlebstwo. Dostrzeżł to odrazu Venizelos i gdy chciał uzyskać od Wilsona zgodę w pewnej sprawie, przed wyłożeniem jej wysypał przed prezydentem garść zachwytów nad licą narodów i mądrością jej głównego inicyatora. To odniosło magiczny skutek, Wilson odrazu się zgodził na żądanie przebiegłego greka.

Mężowie koalicji niedługo poznali się na Wilsonie i ażeby wyzyskać jego ignorancję oraz zniweczyć wpływ Lansinga i House'a, którzy bądź co bądź leniej się znali na sprawach europejskich, przenieśli środek ciężkości kongresu z poprzedniej rady dziesięciu do rady czterech, gdzie zasiadali i decydowali Clemenceau, Lloyd George, Wilson i Orlando. Ale tam według wyrażenia Keynesa Wilson musiał odgrywać rolę ślonej babki.

Niepodobna sprawdzać stosunku Wilsona i europejskich polityków do odwiecznej walki idealizmu i brutalnego realizmu. Wilson sam w działaniu praktycznym umiał dentać głoszone przez się zasady. Nie uznał „samostanowienia” państw bałtyckich, kazał im czekać na decyzję Rosji. Tu już przy najlepszych chęciach niepodobna znaleźć idealizmu. Wilson stanął na straży terytorjalnych zaborów Rosji, gdy już przestała je uznawać Europa.

Alę w stosunku do własnego kraju Wilson w osobliwy sposób stosował swe zasady. Ów demokracja, mandatariusz woli narodowej, niezależnawy przeciwnik tajnej polityki, chciał wprost na-

rzucić swe pomysły Unji. Wiedząc o silnej opozycji, bardzo utrudnił otrzymywanie informacji o pracach kongresu w Stanach Zjednoczonych. Chciał oczywiście zmusić opozycję do uznania faktów dokonanych. W tymże celu połączył z traktatem pokojowym statut ligi, rachując na to, że obie izby razem z pokolemi będą zmuszone do zaakceptowania ligi.

Rachuba ta zawiodła. Opozycja jeszcze wzrosła i zwróciła się nie tylko przeciw lidze, lecz także przeciw podpisowi Ameryki na traktacie wersalskim. Pod temi hasłami przeciwnik Wilsona Harding odniósł wielkie zwycięstwo wyborcze.

Wilson należy do tych mężów historycznych, którzy przegrali. To oczywiście jeszcze nie określa ani ich uzdolnień ani przywiot moralnych, lecz nie pozwala ich podnosić na te wyżyny, na których stawiamy przedstawicieli twórczego czynu i istotnych przewodników ludzkości.

J. Mazurski.

## POGRZEB WILSONA.

BERLIN, 7 lutego. (AW). Pogrzeb Wilsona odbył się między godziną trzecią a piątą po poł. Modlitwy żałobne zostały odprawione w bibliotece, w której Wilson codziennie pracował.

W uroczystości tej uczestniczyło 60 osób, m. in. prezydent Coolidge, Truman z biblioteki wniosło 6 żołnierzy, którzy złożyli ją na zwyciężnym karawanie. Asystę karawaną stanowili koledzy i uczniowie Wilsona.

## LEKCJA GRZECZNOŚCI.

WASZYNGTON, 7 lutego. (Pat) Biuro Reutera. Z powodu ociągania się posła niemieckiego z wywieszeniem flagi z okazji śmierci Wilsona zebrał się przed budynkiem poselstwa tłum publiczności i wywiesił na gmachu flagę amerykańską.

## NABOŻENSTWO.

LONDYN, 7 lutego. (Pat). Dziś rano w kościele św. Małgorzaty w Westminsterze odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego b. prezydenta Wilsona. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele króla, ks. Walli i ks. Connaught.

Dalszy ciąg noweli Wells'a, p. t. „Czwarty wymiar” podamy w numerze jutrzejszym.

# Sytuacja w Anglii.

## Z czem Mac Donald stanie przed parlamentem?

LONDYN, 7 lutego. (Pat). W sferach politycznych utrzymują, że wtorkowe wystąpienie premiera przed izbą z okazji wznowienia obrad parlamentu, będzie miało charakter ogólny i przeważnie dotyczyć będzie polityki zagranicznej państwa. Z pośród najważniejszych zagadnień w tym zakresie najwięcej miejsca poświęci

premier kwestji odszkodowań długów sojuszniczych. Rząd angielski obstawać będzie silnie z ujęciem tych spraw z punktu widzenia zasad praktycznych. Kwestję długów międzysojuszniczych premier uważać będzie za problem oddzielny. Z programu rządu nie wyłączone są również zobowiązania rosyjskie.

## W sprawie artykułu Lloyd George'a.

LONDYN, 7 lutego. (Pat). Mac Donald wysłał do Poincarého pismo, w którym wyraża ubolewanie z powodu incydentu, wywołanego przez Lloyd George'a, za który Mac Donald nie bierze odpowiedzialności.

der. autor sprawozdania z wywiadu z Lloyd George'm ogłosił „New York World” oświadczenie, że spozstrzeżenia swe będące wynikiem rozmowy z Lloyd George'm, zatelegrafował do swego dziennika, wbrew woli Lloyd George'a.

## Pożyczka japońska w Anglii.

LONDYN, 7 lutego. (Pat). Jak się dowiadują dzienniki, rząd japoński zabiega w Anglii o wielomilionową pożyczkę.

transakcja kredytowa w Anglii mieć będzie wyjątkowe dla Japonii znaczenie. Pożyczka sięgać będzie sumy 36 milionów funtów szterlingów.

# Co się dzieje w Niemczech?

## Rzeczoznawcy kończą swe prace

BERLIN, 7 lutego. (Pat). Praca komitetu rzeczoznawców jest prawie ukończona. Drugi komitet, zajmujący się kapitałami niemieckimi zagranicą ukończył już

swe prace w Berlinie. Jego przewodniczący Mac Kenna wleciał rano do Londynu. Pierwszy komitet rzeczoznawców ukończył swe prace około soboty.

## Prawica nie lubi płacić.

BERLIN, 7 lutego. (AW). Toczące się dziś obrady komitetu rady Rzeszy uławniły się tendencje grup prawicowych do obalenia trzeciego punktu rozporządzenia podatkowego. Stronnictwa te

trzymają się taktyki, aby pozostawić narazie rządowi wolną rękę aż do zebrania parlamentu, następnie obalić przedłożenia podatkowe i zyskać dzięki temu popularność wśród mas robotniczych.

## Wybryki nacjonalizmu

BERLIN, 7 lutego. (A. W.) Rektor uniwersytetu w Jenie ogłosił rozporządzenie, zabraniające studentom rozmowy w ich ojczystym języku w korytarzach i salach uniwersytetu. Zwyczaj rozmów w języku ojczystym cudzoziemców rektor określił jako „niesłychane

natrecstwo”. W odezwie swej rektor zwraca się do studentów cudzoziemców, aby używali tylko języka niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie nie może on brać na siebie odpowiedzialności za wykreślenie przeciw studentom cudzoziemcom.

ALPHONSE ALLAIS.

# W skórze innego

Alphonse Allais należy do najlepszych i najoryginalniejszych literatów francuskich. Dwa lata temu przyznano mu tytuł „księcia poetów” na konkursie im. Goncourtów. Szkic poniższy jest wesołą i dowcipną satyrą na temat społecznej manii spirytystycznej. (Przyp. Red.).

Byliśmy właśnie przy deserze, a może nawet przy kawie, a może nawet jeszcze dalej, gdy jeden z naszych gości, okulivsta Jan Fourie, ten, którego nazywamy zawsze bardzo uroczyście Sarem Janem Fourie, rozpoczął rozmowę o spirytystyce. Wszysko co w mieszkaniu mogło uchodzić za sióło poczęło krażyć i krecić się, jak zwiędłe liście jesienne, a ile szkła i porcelany potężało się przy tej okazji z życiem, tego nawet nie wliczcie.

Ja osobiście mało się tem sprawami interesowałem, t. j. dopóki szklanka moja była pusta.

Magia, kabala, satanizm, teozofia erotyzm, ten świat, tamten świat — to były tematy rozmowy tego wieczoru.

„Czy okultystów błyszczały ogniem, a materialistę spokoił i z zimną krwią wzruszał ramiomami. Obowiązki zaś zajmowali się przeważnie wlewaniem w garldo licznym irlandzki-whisky i zupełnie byli z tego zadowoleni.

Co do mnie jeżeli ten szczegół mógłby was interesować! Byłem tego wieczoru jednocześnie spirytystą, materialistą i neutralnym! Bywała dnie, gdy się jest w hu-

morzel! Czyżby siła była tylko własnością materji?

I poczałem wapić, przyczem serce me ścisłało się ze strachu! Czyżby naprawdę istniały duchy? Niewidzialne, niematerialne i wszędzie obecne! Co wtedy?

Nowa szklanka whisky uspokoiła mnie do pewnego stopnia, gdy tymczasem Sar Jan Fourie rozmawiał o buddyzmie, awataarach i innych rzeczach.

Spokoił mnie i niewzruszenie utrzymywał, że można człowiekowi zabrać jego „Ja” tak, jak się zabiera chustkę do nosa! I to „Ja” może się walewać w cudzej skórze i przeżywać cudze losy.

Wtedy, jeden z materialistów stracił cierpliwość i wrzasnął: — Banda kretynów! (nawiedzial nawet coś gorszego!) Banda kretynów! Macie mózgi wezorra albo szarotki! Madre teorie! Powiedźcie mi procko, czy dźwięk wielkiego dzwonu Notre Dame może się przesiedlić w nasz dzwonek stolowy?

Pomiedzy tymi, którzy imponowali nam swym spokojem, ogólna uwaga zwracał nasz poczciwy Harry Covavre, amerykanin.

Harry zużytkowywał w tej chwili całą swa energię, by przygotować sobie porządny grog, w skład którego wchodziła niewielka ilość cukru i zupełny brak wody.

— A ty, Henryku, czy wierzysz w awatarów?

— Jeżeli chcecie mej nagłej śmierci, nie pytajcie się o te historie. To jest naborzykniejszy moment w mem życiu!

— ???!!! — krzyknęliśmy zgodnym chórem.

— Na Boga nie mówcie nigdy o transmigracji „Ja”!

— ???!!! — poczęliśmy wszyscy nalegać.

— Tak, jak mnie tu widziecie, spacerowałem kiedyś przez cały dzień w skórze innego człowieka, którego nie znalazłem ani od Adama ani od Ewy. Myślicie może, że to przyjemna rzecz?

— Opowiedz nam! — prosiliśmy.

I Harry opowiedział.

— Było to rok temu. Tak jak dziś spędziłem noc w kolegi. Tak jak dziś rozmawialiśmy o rzeczach nadprzyrodzonych. Kreciłem się, wywoływałem duchy! Bardzo mile duchy! Doprawdy bardzo grzeczne! Pomyslałem sobie, że na tamtym świecie nie ma żadnych poważnych zajęć jeżeli takie dostojne duchy, jak Homer, Alcybiades, Juliusz Cezar i Ludwik Filip mogą być ciągle do naszej dyspozycji.

Wszyskie te rzeczy uczyniły na mnie duże wrażenie i nad ranem pojechałem się dosyć wzruszony tem wszyskiem, co widziałem.

Powiedzieć, że nie piłem przez tę noc, byłoby bezwstydne kłamstwem! To też dziwne uczucie ogarnęło mnie, gdy wyszedłem na ulicę.

Poszedłem ulicą Saint Jacques i znalazłem się przed Morga. — Wszedłem tam zupełnie machinalnie.

O zgrozo! Pierwsza rzecz, która tam ujrzałem, był trup mej kochanki!

Na kamiennych płytach spoczywało ciało mej przyjaciółki, poczwel dziewczyny, która zdradzała mnie z całym Quartier Latin. Drżący i błądy rzuciłem się do urzednika.

— Panie — rzekłem — znam tę dziewczynę!

— Pańskie zeznanie jest zbyt czyste, znalaziono przy niej napis r. Utopiła się wraz ze swym kochankiem!

— Ależ to ja jestem jej kochankiem!

— Nie panie, to ten młodzieniec, który leży obok!

Ciekawość wzięła górę i pobległem obejrzeć swego rywala.

I oto wiecie kim był mój rywal. Nie, napewno nie wiecie.

To byłem ja!

Stałem i miałem uczucie, jak gdyby mi ktoś rozłupał głowę.

Nieboszczyk, który leżał tam za szkłem, to byłem ja, to było nawet moje ubranie!

Staralem się pozostać spokojnym. I rzekłem do urzednika:

— Jak ten człowiek jest do mnie podobny!

A on roześmiał się tylko i rzekł:

— Tak jak ja do pana! Skoczyłem do lustra. Wyglądała z niego obca, blade twarz, z czarnymi faworytami!

Rzuciłem okiem na swe odzienie i ujrzałem jakiś kraciasty garnitur! Nigdy w życiu nie nosiłem takiego! Papiery które znalazłem w portfelu opiewały na nazwisko hiszpana, którego nigdy nie znalazłem!

A ja nie rozumiałem ani słowa po hiszpańsku!

Czy wyobrażacie sobie moje położenie!

Byłem znudzony i senny! Chciałem udać się na spoczynek! Ale dotąd?

Do siebie, czy do niego?

Do domu mnie nie wpuszczają!

A do niego? Co powie jego żona? Czy powiedza dzieci? Przecież nie rozumiem hiszpańskiego języka.

Znałem jego adres. Numer domu, numer mieszkania. Ale pętra? Czy miałem się pytać portiera? Co ja powiem jego żonie? Co powiem? Co za okropna sytuacja!

Po namyśle udałem się tam, gdzie często już spędzałem nocel. Nikt mnie oczywiście nie poznał.

Ale za to przetrzeźni ludzie ścisłali mi ręce, mówili niezrozumiałe rzeczy, a jeden z nich oddał mi nawet pięćset franków długu!

Mój Boże, mój Boże, co miałem uczynić?

Postanowiłem, że zupełnie samobójstwo! Ale miałem tyle pieniędzy! Jak tu umrzeć! I glazce? dowszyskich diabłów??!

Jakie to straszne wspomnienie...

...

Pod wpływem tych strasznych wspomnień, Harry pokłnął porząd na szklankę grogu, w której była znikoma cześć cukru, a wody zupełnie nie było.

— A kiedy nareszcie dusza twoja wróciła do ciebie? — pytałem z hitem serca.

— Następnego rana, gdy wytrzeźwiałem! — odrzekł Harry.

(Tłumaczyła Et.).



## Rząd nie da pieniędzy dla bezrobotnych w Łodzi.

(b) W magistracie odbyło się posiedzenie komisji pracy, na którym wice-prezydent Wojewódzki, przedłożył sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie w związku z akcją pomocy dla bezrobotnych.

Ze sprawozdania wynika, że obietnice rządu polegają jedynie na wywarceniu nacisku na przemysłowców, by bezrobocie nie zwiększało się.

Rząd jednak odmówił udzielenia jakiegokolwiek pomocy, oraz wypowiedział się przeciw rozporządzeniu robót publicznych, jako środka do zatrudnienia bezrobotnych.

Okazało się również, że podczas, gdy niektórym województwom wzniesiono na prowadzenie robót publicznych do 100 tys. złotych, to województwo łódzkie otrzymuje w miesiącu lutym kwotę 5 tys. złotych.

Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję, podczas której członkowie komisji wypowiadali się przeciwko taktyce rządu w

akcji dla bezrobotnych. Głos zabierał wiceprezydent Wojewódzki, oraz radni dr. Szwaig, Faifer i Zubert.

Po dłuższej dyskusji nie mając żadnego poparcia ze strony rządu w akcji pomocy dla bezrobotnych, na wniosek ławnika Bednarczyka komisja pracy postanowiła wnieść wniosek na plenum rady miejskiej w sprawie dalszego kredytu 25 miliardów mk. na czas od 7 lutego do 7 marca na akcję pomocy dla bezrobotnych.

Następnie omawiano sprawę kompetencji działalności komisji pracy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na wniosek dr. Szwaiga, aby przewodniczący komisji pracy przy omawianiu na radzie miejskiej regulaminu komisji wystąpił z wnioskiem, by wszelkie zatargi na te warunki płacy i prac, wpływające na forum rady miejskiej przekazywane były wyłącznie komisji pracy.

## Zabezpieczenie od bezrobocia.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta). Dowiadujemy się, że ustawa o zabezpieczeniu od bezrobocia w porozumieniu z kierow-

niczymi czynnikami izb włączona będzie do nadzwyczajnych pełnomocnictw prezydenta i rządu w sprawach sanacji skarbu.

## Nie tak łatwo przeliczyć marki na złote.

Dotyczas nie przeliczono cennika w przemyśle włókienniczym. Wypłacono zaliczki.

(b) W lokalu związku przemysłowców włókienniczych w państwie polskim odbyła się konferencja z przedstawicielami wszystkich 3 związków zawodowych w sprawie uzgodnienia płac poszczególnych kategorii robotników w myśl ustalonej stawki zasadniczej 2,66 zł.

Na konferencji tej podczas dyskusji okazało się, iż są jeszcze pewne wątpliwości i sprawa z-

godniona nie została. Konferencję odroczone, w celu dania możliwości zarządowi związku przemysłowców porozumienia się ze swymi członkami.

W związku z tem, zarówno związek przemysłowców, jak i związki zawodowe wydały oświadczenia, iż przy wypłatach dokonywano je jako zaliczki aż do czasu unormowania stawek właściwych.

## Robotnicy proszą o opublikowanie wyroku urlopowego.

(b) Klasowy związek zawodowy przemysłu włókienniczego wystosował do ministerstwa pracy pismo następującej treści: „Zwracamy się do ministerstwa pracy i opieki społecznej o wyjaśnienie w sprawie urlopowej dla robotników, gdyż sąd najwyższy w Warszawie sprawie urlopowej rozpatrzył, lecz wyroku do-

tyczas nie ogłosił. Prosimy wobec powyższego ministerstwo pracy o ogłoszenie wyroku sądu najwyższego i o przysłanie nam wyjaśnienia, według którego prawnie domagać się będziemy mogli dodatku dla robotników za 2 lub 3 dni niezapłacone przy urlopach roku przeszłego”.

## Możemy mieć drugi strajk lekarzy kasowych.

(b) Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu lekarzy kasy chorych. Po szczegółowym omówieniu sprawy zatargu z zarządem kasy, lekarze doszli do przekonania, że wobec odmowy wypłacenia 62 proc. podwyżki za drugą połowę grudnia, nie ma nadziei polubownego załatwienia zatargu.

Określowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, uznając żądanie lekarzy za słuszne, wyraził chęć pośredniczenia w zatargu, lecz

sprzeciwiło się temu ministerstwo pracy.

Zarząd związku lekarzy kasy chorych, chcąc wyczerpać wszelkie środki, zmierzające do polubownego załatwienia sprawy, postanowił zaproponować komisarzowi kasy chorych jeszcze jedną wspólną konferencję w dniach najbliższych. O ile konferencja ta do porozumienia nie doprowadzi, możliwy jest wybuch bezrobocia lekarzy kasowych.

## Walka z tyfusem brzuszny.

Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotn. publicznej przyjęto do wiadomości i wykonania rozporządzenie naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami w sprawie zwalczania epidemii tyfusu brzuszego w Łodzi. Rozporządzenie to, przesłane magistratowi m. Łodzi za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego, wystosowane zostało na imię p. wojewody i zawiera szereg zleceń w zakresie walki z epidemią tyfusu. Jako środki do zwalczania i zapobiegania epidemii nadzwyczajny komisarz do walki z epidemiami

wskazuje: 1) szczepienia ochronne; 2) ograniczenie obrotu artykułami spożywczymi, mogącymi być rozsadnikami zarazków; 3) należyte utrzymanie studzien (badanie, dezynfekcja kontroli); 4) utrzymanie czystości na dziedzińcach, w domach i t. d.; 5) dezynfekcja mieszkań; 6) nadzór nad produktami spożywczymi; 7) przeprowadzenie badań bakteriologicznych. Należy nadmienić, że prawie wszystkie wspomniane środki zapobiegawcze stosowane są przez magistrat m. Łodzi od dłuższego czasu w całej rozciągłości.

## Po zawarciu umowy. W przemyśle włókienniczym. Zatarg w Białymstoku.

(w) Jak się dowiadujemy, na te zawartej ostatnio umowy w przemyśle włókienniczym wybuchł w Białymstoku nader ostry zatarg. Zarząd główny klasowego związku włókienniczego zwrócił się do ministerstwa pracy z prośbą o niezwłoczną interwencję.

## Zebrań metalowców.

W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 10 rano w sali O. K. K. Z. Z. (Narutowicza 50) odbędzie się ogólne zebranie metalowców w fabryk włókienniczych w sprawie waloryzacji płac.

## O szpital dla wenerycznie chorych.

(b) W prezydium magistratu odbyła się pod przewodnictwem ławnika Folkierskiego konferencja w sprawie budowy przewoźniczego szpitala dla kobiet, dotkniętych chorobami wenerycznymi.

Po dłuższej dyskusji uchwalono natychmiast z nastaniem wiosny przystąpić do budowy przy ul. Rokicińskiej obok cegielni nr. 2 baraku na 80 chorych kobiet, oraz ubikacji dla personelu.

Budowę uchwalono prowadzić w bardzo przyspieszonym tempie

## Ceny targowe.

(b) Na dzień dzisiejszy oddział walki z lichwą ustawił następujące ceny na rynkach: jaja świeże — 3 miliony mk., masła kwarta — 5 milionów mk., litr mleka pół miliona mk., litr śmietany — 2 miliony mk., litr twarogu — 800 tys. mk., ser milion mk., ćwiartka ziemniaków — 4 miliony, kilo marchwi i buraków po 30 tys. mk., pietruszka — 600 tys. mk., cebula — 700 tys. mk., jabłka deserowe — 800 tys. mk., jabłka kompotowe — 600 tys. mk., kura 6 do 8 milionów mk., kaczka 8 do 10 milionów mk., indyk 22 do 25 milionów mk.

## Poszłacani paskarze.

(b) Wydział walki z lichwą składa z nieprzebieżnie przeprosów o zwalczaniu lichwy—Efraima Grunberga, Cegielińska 27 i Jakuba Szklara, Cegielińska 45 po 100 złp., Judda Cudkiewicza, Północna 13 i Pinciusa Butkowskiego, Lutomińska 12, po 50 złp., Adele Bauer, Konstanyńska 19, na 25 złp., Abrama Jakubowicza, Aleksandryjska 8, Emilia Wildemana, Rokicińska 16, Laje Drukier, 28 p. S. K. 15 i Zofie Młynarczyk, Pomorska 122, po 20 złp., oraz Abrama Lewkowicza, Wschodnia 55 i Ruchle Feldbaum, Dzielnia 23, po 10 złp.

## Z miejskiego kinematografu oświatowego

Od dnia 3 do 10 lutego włączni wydział oświaty i kultury wyświetla w kinematografie oświatowej przy ul. Rokicińskiej (róg Wodnego Rynku) dwa oświatowe programy. Na program pierwszy naukowy, wyświetlany o godzinie 2 i pół i 4 i pół, składa się następujące obrazy: 1) wyścizka w górę lodowe, 2) mieszkańcy krań podzwrotnikowych, 3) światło cowbotów w Vancouver, 4) Orangutan (człowiek leśny), 5) „Spiesz się powoli!” oraz dwie pełne humoru komedjki „Cienie wśród blasków” i „Wicek i Wacek”.

Na program drugi o godz. 6 i pół i 8 i pół składa się piękny dramat, p. tyt. „Lilia z Mont Saint-Michel”. Obraz ten jest przeróbką powieści T. Trilby, p. tyt. „Reve d'Amour”. Prócz tego nad program demonstrowany jest aktualny obraz „Wyścig pływacki na Wiśle przy 14 st. mrozu w dniu 16 stycznia 1924 r.”.

## Min. przemysłu i handlu wierzy, że elektrownia łódzka stanowi legalną własność dzisiejszych akcjonariuszy.

Magistrat naturalnie wierzy również.

W związku z zamieszczonym w dziennikach wczorajszych listem p. J. Pogonowskiego, dotyczącym sprawy elektrowni łódzkiej, prezydium magistratu komunikuje nam następujące informacje:

Nawiązując do krążących pogłosek o zamiarze wykupu elektrowni przez miasto od Tow. oświetlenia elektrycznego 1886 r., należy przede wszystkim stwierdzić, że wykup ten należałby na miasto tak wielkie ciężary materialne, że musiałoby ono dla przeprowadzenia sprawy wejść w porozumienie i współdziałanie z innym przedsiębiorstwem elektrycznym.

W myśl bowiem obowiązującej umowy koncesyjnej, w razie wykupu miasto musiałoby zwrócić akcjonariuszom całkowitą wartość poniesionych przez t-wo w ciągu 15 lat trwania koncesji wydatków a prócz tego zapłacić dodatkowo 15 proc. tej wartości, licząc 1 i pół proc. za każdy rok, pozostały do terminu 25 lat koncesji.

Co się tyczy prawnego tytułu własności elektrowni łódzkiej, miasto nie może tu być mentorem władz rządowych i musi podzielić zajęte przez nie stanowisko uznania prawa własności obecnych przedstawicieli T-wa oświetlenia elektr. 1886 r.

Przedstawiciele ci złożyli 83 proc. akcji, z czego 51 proc. znajduje się w rękach obywateli szwajcarskich, 30 proc. — w rękach obywateli francuskich (na zasadzie traktatu wersalskiego), reszta zaś podzielona jest wśród drobnych akcjonariuszów, przeważnie większy pakiet ma otrzymał tow. belgijskie. W rękach niemieckich akcji t-wa prawie że nie ma. Ten stan faktyczny przedsiębiorstwa sprawdzony został przez dyr. depart. przemysłu i handlu, inż. Malanżewicza. Zdaniem ministerstwa, obecni przedstawiciele t-wa 1886 r. uprawomocnieni są do działania w imieniu t-wa i poglądy ten z konieczności podzielić musi samorząd łódzki.

Zarzut, wysunięty w liście p. Pogonowskiego, że kiedyś w przyszłości akcje t-wa 1886 r. mogą przejść w ręce niemieckie, traktować poważnie niepodobna, albowiem akcje każdego najbardziej polskiego przedsiębiorstwa mogą przejść w pewnej koniunkturze w niemieckie lub w ogóle w obce ręce. Z tego rodzaju przewidywaniami miasto liczyć się nie może.

Przechodząc do sprawy nadawania koncesji elektrycznych zaznaczyć należy, że istocie na zasadzie ustawy z dn. 21 marca 1922 r. tylko państwo może udzielać podobnych koncesji. Jednakże, jeśli chodzi o elektrownie łódzka, gdzie miasto posiada już pewien poważny stan posiadania i prawo własności, nie może się ono zrzec

ani tych praw materialnych, ani też prawa głosu w sprawach koncesyjnych.

Dzisiaj trudno jest mówić o tem, kto jest przeciwnikiem lub zwolennikiem nowej umowy z t-wem oświetlenia elektr. W danej sytuacji bowiem miasto obowiązane jest traktować z dawnymi akcjonariuszami i zawrzeć z nimi ew. umowę. W tym też celu odbyły się przedwstępne konferencje, z przedstawicielami t-wa 1886 roku, ustalono pewne zasady działania, a następnie, celem wszechstronnego wyjaśnienia sprawy powołał magistrat specjalną komisję, w której skład wchodzi: przedstawiciele związków przemysłowców, stow. techników i koła elektrotechników, delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich, magistratu oraz wybitni znawcy kwestii, którzy już w roku 1920 prowadzili pertraktacje z t-wem 1886 r. Obecnie komisja rozważa poszczególne punkty projektowanej umowy i z chwilą dojścia do porozumienia z t-wem oświetlenia elektr. sprawa będzie normalnym trybem złożona do magistratu i rady miejskiej, gdzie czynnik powołane znają możliwość wszechstronnej krytyki.

Wszelkie przesadzanie sprawy już dzisiaj w tym lub w innym sensie jest stanowczo przedwczesne, choć zrozumiała jest rzecza, że około kwestii nowej koncesji, w której zainteresowanych jest wiele osób nietylko ze względów społecznych, ale i osobistych, toczy się namiętna dyskusja.

Zadaniem samorządu będzie właśnie skierować sprawę elektrowni łódzkiej na właściwe, normalne tor, nie oglądając się na interesy osobiste poszczególnych grup i jednostek.

Na tem miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że we wczorajszym numerze „Kuryera Łódzkiego” bardzo zbliżonego do magistratu i sfer, które zamierzają zawiadnąć elektrownią łódzka, zamieszczono rozstrzel, drukiem notatki, że sp. akc. „Siła i Światło” weszła w skład konsorcjum, mającego otrzymać na własność beznańska, a raczej należąca dawniej do obywateli państwa nieprzwiązane elektrownie łódzka. Wiadomo, że do niedawna spółka ta nęnergicznie opowiadała się przeciw uznaniu obecnych posiadaczy akcji, jako właścicieli elektrowni, i w tym celu prowadziła wywieżona akcje i kampanię prasową.

Zależy więc komuś na tem, by poinformować opinie, że walka będzie daremna, bo najgroźniejszego przeciwnika umiano skaptować, pakietem akcji i miejscem w zarządzie.

## Miasto pracuje bez deficytów.

Wydział finansowo-obraunkowy magistratu opracował zestawienie wpływów i wydatków miejskich za m. styczeń 1924 r., świadczące dosadnie o postępującej sanacji finansów komunaln. i o osiągniętej już samowystarczalności finansowej m. Łodzi.

Według wspomnianego zestawienia ogólne wpływy miejskie za styczeń wynoszą 852,6 miliardów, a wydatki 775,8 miliardów. Nadwyżka wpływów nad wydat-

kami w m. styczniu, pomimo znacznie zwiększonych wydatków administracyjnych, jak pensje i t. p., wyniosła bardzo poważną sumę mk. 76.724.396.663,56. Dodając do tego nadwyżkę za m. grudzień 1923 r., w kwocie mk. 60.308.164.286,36, otrzymamy na dzień 1 lutego 1924 r. pozostałość gotówkowa w kasie miejskiej w ogólnej sumie 137.032.560.950,02 marek.

## Walka z lichwą szkolną.

Jak już donosiliśmy powstał komitet rodzicielski, który rozpo-

czął akcje w kierunku obniżenia wnieionych do wyższych licealwarskiej wpisów szkolnych. Nie pomogły ani interwencje osobista, ani wezwania w prasie, jak również i pismenna prośba o wyznaczenie konferencji, właściciele szkół średnich żydowskich nie chcieli pertraktować z dziećmi wyrzucając do domu, wprowadzając hańbiące ich „karty

wstępu” dla opłacających wyznaczony haracz.

Nie chcąc nadal narażać dzieci na upokorzenie moralne i straty w nauce, komitet, który początkowo polecił wypłacić tylko 30 pr. zaliczki, obecnie postanowił, by dzieci do szkół wrócić, żądany okup wpłacić, a dalsza akcja doprowadzi do wyeliminowania oświaty z liczby przedmiotów państwa.



# Współczesny Józio. Nad czym obradował wczoraj parlament miejski

Ze wszystkich najodleglejszych stron zleźdźali się obcy, by podziwiać zamek i park.

Józio, który był madrym i wykształconym chłopcem (jakkolwiek zaraz zobaczymy, że był także bardzo zepsuty) mieszkał tak blisko, że mógł codziennie obserwować obcych przybyszów.

Zauważył z łatwością, że po obejrzeniu wszystkiego, co było tego godnym, ludzie ci fakty wragneli jeszcze czegoś więcej. Bo pięknych komnat jest wszędzie dosyć, a natura może być w innych miejscowościach jeszcze o wiele piękniejsza.

Józio długo się namyślał nad tem, co by tu uczynić. Bo pragnął koniecznie zdobyć choć część tych piękności, które ci obcy tu tak hojnie wydawali. Jednego dnia, gdy waleśał się w krzakach i zamierzał właśnie zacząć bombardowanie krzaków, pływających po jeziorze, zauważył w parku bardzo poważnego i statecznego pana z łcicie księżęcą brodą. Siedział na lawce i patrzył poważnie i spokojnie na grecką świątynię, która ozdabiała park.

Następnego i trzeciego dnia pan znów siedział i znów patrzył.

Józio począł błysk geniuszu w swej łobuzowskiej mózgowicy. Poczekał aż przybyli pierwsi obcy podróżnicy i zbliżył się do nich ze skromnym ukłonem i niewinnym spojrzeniem, które mu się zwykle doskonale udawało. Zbliżył się i rzekł tajemniczo:

— Czy mogę pokazać państwu członka byłego domu pańskiego?

— Ahh — mówili dzielnicy państwo — ale jak?

— Jest tu w przejeździe — mówił Józio szeptem.

— Ależ chodźmy! — wołał zainteresowani panowie.

— Co za sprytny chłopak! — mówili uszczęśliwione damy.

I Józio, upraszając uprzednio o dyskrete, prowadził ostrożnie w stronę owej ławki i pokazywał starego pana, który poważnie i melancholijnie patrzył na wodę, bawił się swą księżęcą brodą i nie zwracał żadnej uwagi na to, co się dokłada działo.

— To on! — mówił Józio szeptem.

— Mój Boże!

— Temp! passat!..

— Tak, tak — mówili panowie i panie z lekkim wzruszeniem w głosie.

Poczem Józio, zdławszy elegancko czapkę na pożegnanie, zniknął ze swą zdobyczą w pobliskich krzakach.

Gdy mu się to parę razy udało, nauczył się tych kilku zdań po angielsku, i francusku i począł operować wśród cudzoziemców.

Szczęście nie opuściło go i tu i panie były również wzruszone jego dobrymi manierami jak i panowie.

A zamysłony stary pan z księżęcą brodą, którym Józio się tak bezwstydnie posługiwał, nie miał o tem wszystkim najmniejszego pojęcia. Był to pensjonowany nauczyciel, który spędzał tu swe wolne godziny i patrzył z zachwytem na greckie kolumny świątyni.

Józio uprawiał proceder ten tak długo, póki nadzorca parku nie począł mu się jakoś podejrziwie przypatrywać. Wtedy zniknął raz na zawsze, t. j. z lukasowawszymi wpięrami co się dało.  
P. Scher.

## Lektorat wychowania fizycznego na uniw. Jagiellońskim.

Mist. z szermierki Eugeniusz Linnemann, kierownik fachowy Ak. zw. sport, otrzymał lektorat wychowania fizycznego na uniw. Jag.

Mianowanie to posiada podwójnie doniosłe znaczenie. Jest to wogóle początek katedry wychowania fizycznego na uniwersytecie polskim, dotąd nieznaney i ta nowacja realizuje się właśnie na najstarszej wszechniczy polskiej U. J. w Krakowie. Poza tem cieszyć się należy, że lektorat ten otrzymał p. Linnemann, człowiek o nazwisku światow. sławy w sporcie, znany komitety szermierz i niezwykłe uzdolniony i sumienny wychowawca, który wyszkolił już liczny zastęp wybitnych i znanych w kraju i poza jego granicami szermierzy. P. Linnemann za czasów austriackich wykładał w Akademii wojsk. w Wiener Neustadt, następnie zaś w szkole kadetckiej w Kobzowie.

## KU CZCI PREZYD. WILSONA.

W myśli tradycji wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem. Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący dr. Fichna wygłosił następujące przemówienie:

### Prześwietna Rado!

Kirem żałoby okryte sztandary, zwieszające się dzis z domów naszego miasta, wskazują, że zmarł ktoś, kto sercu polskiemu jest drogą, kto zasłużył sobie na tego rodzaju powszechną manifestację uczuć narodowych. Zmarł Woodrow Wilson, były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zmarł na drugiej półkuli świata, jest dla nas cudzoziemcem, a przecież cały naród polski boleśnie odczuł śmierć wielkiego człowieka, wielkiego obywatela. Ten, który w czasach wielkiej wojny, pierwszy ujął w sposób jasny i zdecydowany kwestję polską, ten, który pierwszy z obcych, zażądał powołania do życia Polskę niepodległą, jako spełnienia elementarnej zasady sprawiedliwości, ten, który zażądał nietylko Polski niepodległej, ale Polski wielkiej z dostępem do morza, — zasługuje całkowicie na naszą najcenniejszą cześć, a u potomnych na szczytowy pomnik wiecznej, nigdy nie wygasłej pamięci.

Twórcą idealnie pomyślanej ligi narodów, mającej nazawsze wyznaczyć wojny międzynarodowe, a zaprowadzić stały pokój, człowiek, który oświadczył, że ponad pokojem za wszelką cenę istnieje prawo i sprawiedliwość, człowiek, który nie zawahał się i rzucił na szalę wypadków wojennych w roku 1917 życie wielu, wielu milionów obywateli, byleby zasady prawa sprawiedliwości i siuszości zwyciężyły, zbudował sobie w sercach całej ludzkości najtrwalszy, bo na prawie moralnem oparty, pomnik.

Byleby te zasady zwyciężyły, poświęcił całkowicie swą popularność u własnych rodaków poświęcił interesy swego stronnictwa. Wyrósł ponad wszystkich górnie nad nami, jak obrzym na nigdy niezniszczalnych potęgach etyki i sprawiedliwości oparty. Umarł człowiek, lecz żyć będą jego czyny, jego idea.

Niechaj prochom jego reprezentacji robotniczego miasta, Łodzi, przez powstanie cześć odda.

## O POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Po poczeniu przez radę pamięci zmarłego prezydenta Wilsona radny Feifer zwrócił się do przewodniczącego z żądaniem umieszczenia na porządku dziennym obrad sprawozdania z działalności miejskiej komisji pracy w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

Radny Poznański zwrócił się do magistratu z zapytaniem, czy prawda jest, że magistrat zniósł bony gazowe.

P. Woiewódzki wyjaśnił, że magistrat nie otrzymał jeszcze cenników węgla na luty, z drugiej strony przewidywana niżka cen tego produktu i słabe zainteresowanie się ludności bonami — czyni je narazie nieaktualnymi.

Radny Holenderski zapytywał magistrata o losy swego wniosku w sprawie opodatkowania klas posiadających na rzecz bezrobotnych. Ławnik Kulamowicz wyjaśnił, że projektu takiego podar-

ku radzie nie przedstawił, gdyż źródła podatków majątkowych zastrzeżone są dla państwa. Jest ewentualna możliwość wprowadzenia podatku konsumpcyjnego, ale ten obciążyliby raczej robotników, niż klas posiadające.

Po tem wyjaśnieniu radny Zubert złożył sprawozdanie z działalności miejskiej komisji pracy w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

## DEBIUT RAD. NOWACKIEGO.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa i ze względu na udział osób nader charakterystyczna dyskusja. Beneficjentem jej był rad. Nowacki, który przyrzeczenia min. Grabskiego nazwał pustym frazesem. Kto słuchał przemówienia r. Nowackiego, a nie wiedział kim jest on w rzeczywistości, nomyślałby, że przemawia komunistą. P. Nowacki uważa że miejska komisja pracy jest partyjną. Bezrobotnym z pomocą winna przysięść rada miejska i społeczeństwo łódzkie.

— Niech zżenie świat, niech zżenie ludzkość byleby żyła partia — woła w ekstazie p. Nowacki.

W trakcie tej deklamacji odzywa się głos z lewej strony: „Niech żyje jednak Nowacki!”

W imieniu koła narodowego mówca składa wniosek o powołaniu do życia komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym.

## P. P. S. POLEMIZUJE.

R. Kalużyński polemizuje z przedmówcą, przyczem podkreśla charakterystyczną okoliczność, że po raz pierwszy od czasu istnienia rady przedstawiciel koła narodowego w energiczny sposób wystąpił przeciw P. P. R. (R. Nowacki: „Do czego to doszło!”). P. Kalużyński proponuje, by subydjum magistratu powiększyć z 25 do 50 miliardów.

## URZĘDOWY OPTYMIZM.

Prezydent Cynarski wbrew opinii swego klubowego kolegi Nowackiego na konferencji z premerem Grabskim zapaturuje się dość optymistycznie. Zawiadomił on radę, że w dniu dzisiejszym zbiera się na organizacyjne zebranie komitet obywatelski.

## CHADECIA PRZEZORNIE MILCZY.

Po raz pierwszy z trybuny radzieckiej głos zabrał radny ks. Kaczyński, który wypowiedział się przeciw sentencji przemówienia r. Nowackiego i oświadczył, że frakcja Ch. D. powstrzyma się od głosowania nad jego wnioskiem.

## DALSZA DYSKUSJA.

R. Kurek (N. P. R.) opowiedział się za wnioskiem komisji, który domagał się przyznania na rzecz pomocy dla bezrobotnych 25 miliardów mk. na jeden miesiąc, t. j. do 7 marca.

Podkreślił wypada, że magistrat zadeklarował na ten cel 20 miliardów.

## PARE SŁÓW „DO SŁUCHU”.

Referent komisji r. Zubert replikuje p. Nowackiemu teni mniej wiecej słowy: „Pewnie się p. Nowackiemu nie podobam”. R. Nowacki: „No, naturalnie!”. Referent dziwi się, że pasek polski i dzie razem z żydowskim socjalizmem. (R. Nowacki: „Pan jest nie przytomny”). W głosowaniu przyjęto wniosek komisji pracy.

## PRZECIWKO NIETWAŚCIWEMU TONOWI.

Głos zabrał dr. Schweig, który zaprotestował przeciwko obrażającemu tonowi, w jakim zwracał się r. Zubert do r. Holenderskiego. P. Zubert nazwał bowiem p. Holenderskiego „żvdkiem”. Przewodniczący wezwał r. Zuberta aby na przyszłość powstrzymał się od okreśiania niektórych radnych „żvdkami”, gdyż zwrot ten ich obraża.

## DROBIAZGI.

Z kolei rada przeszła do sprawy zastosowania stałej jednostki do obliczania opłat, pobieranych przez magistrat za utrzymanie dzieci w miejskich domach wychowawczych. Przyjęto wniosek komisji skarbowo-budżetowej.

Uchwalono również wniosek komisji w sprawie zastosowania stałej jednostki do obliczania opłat za świadczenia inspekcji budowlanej.

Następnie zastanawiano się nad wnioskiem magistratu w sprawie nabycia na rzecz miasta od niejakiego Cymmermana 8 morgów gruntu z majątku Stare Chojny. Komisja poparła wniosek magistratu, uważając, że transakcja ta dla miasta jest korzystna. Cena 1 morgi jest 2.900 złp. Ze swej strony magistrat zezwala p. Cymmermanowi na rozpracowanie reszty jego majątku, leżącego w sferze interesów miasta na podstawie ustawy o reformie rolnej. Magistrat małby cporawda prawo do wywłaszczenia tego majątku, jednak formalności z tem związane połączonyby większe stosunkowo wydatki, niż odkupienie jego części.

Rada miejska wniosek magistratu przyjęła.

W sprawie uruchomienia laźni miejskiej przy ul. Wodnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji do spraw ogólnych, przyzem ławnik Polkierski wyjaśnił, że laźnia uruchomiona zostanie w sierpniu a na roboty budowlane na miesiąc luty magistrat przeznaczył 5 tys. złotych.

Przyjęto wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie upoważnienia magistratu do wydania rozporządzenia obowiązującego w przedmiocie kształcenia młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Przyjęto wniosek komisji w sprawie walki z żebractwem o przysposzenie przejęcia chrześcijańskiego t-wa dobroczynności na rzecz miasta.

Wniosek nagły w sprawie zakupu przez miasto 100 akcji banku polskiego odesłano do komisji skarbowo - budżetowej.

Na tem posiedzenie o g. 11 i pół zamknięto.

# ŻYCIE I SĄD.

## Na ławie oskarżonych zasiądzie bandyta Antczak.

W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym, w tej sprawie jako dorażnej stanął bandyta Józef Antczak mający na swoim sumieniu szereg napadów.

Scigany od szeregu miastecy listami gończymi wywijiał się przed sprawiedliwością, aż dnia 31 grudnia zeszłego roku został po walce z policją ujęty przy zbiegu ul. I-go Maja i Gdańskiej.

W dniu tym pełniący służbę posterunkowy policji państw. zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, który na żądanie wylegitymo-

wania się wyjął rewolwer i strzelając wokół począł uciekać.

Na pomoc posterunkowemu rzucił się przechodzący przypadkowo chorąży IV baonu sanitarnego w Łodzi Bronisław Szarocki, który dobiegłszy Antczaka ciął go szabłą w głowę upadając równocześnie, wskutek poślizgnięcia się, na ziemię.

Z upadku tego skorzystał bandyta i wyciągnawszy szybkim ruchem sztylet, dwukrotnie uderzył nim w plecy leżącego chorążego, poczem począł uciekać w kierunku

ulicy Gdańskiej.

Tutaj natknął się na patrol policyjny, któremu mimo uporczywej obrony bandyty, po wstrzeleniu przez niego wszystkich naboju, — udało się obezwładnić Antczaka i skutego odstawić do więzienia.

Ciężko rannego chorążego przesłano do oddziału chirurg. wojsk. szpit. okr.

Antczak odpowiada w dniu dzisiejszym przed sądem doraźnym. Oskarżenie wnoszą kameratny prokurator Tadeusz Krychowski.

## Za samowolne „wyniesienie“ lokatora.

(b) Sad pokoju rozpatrywał sprawę Bolesława Kotkowskiego (właściciela drukarni), oskarżonego o to, że z domu swego przy-

bruk Sedzła IV okr. skazał Kotkowskiego na 7 dni bezwzględnego aresztu.

W.

## Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Temperatura w pobliżu zero na zachodzie, lekki mróz na wschodzie, zachmurzenie zmienne, młodsze wiatry zachodnie.

## Z t-wa miłośników języka polskiego.

W sobotę dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie t-wa w lokalu związku nauczycielskiego (Andrzeja 4). Na porządku dziennym odczyt p. Jezterskiej na temat: Co to jest językoznawstwo? Wstęp wojny dla wszystkich, interesujących się językiem polskim.

## Sprostowanie.

W wczorajszym sprawozdaniu muzycznym z koncertu Karola Szepera wkraśli się bład zecera i zamiast zwrotu „nieomyślność techniczna” — powinno oczywiście być „nieomyślność techniczna”.

## Maskarada na rzecz zredukowanych bankowców.

Związek pracownikow bankowych urządził dnia 9 lutego r. b. w białej sali Manteffa, ul. Zachodnia 43, wielką bal maskowy na rzecz urzędników, pozbawionych pracy wskutek redukcji przeprowadzonej w bankach.

Zapowiadany konkurs masek, bogato udekorowana sala, tańce bez przerwy, 2 orkiestry (31 p. p. S. K. i oryginalny Jazz-Band), inne atrakcje i tak piękny cel przyznania się napewno do powodzenia tej imprezy.

## „Maskarada na wsi”.

Jutrzejsza maskarada wywołała ogólnie zainteresowanie ze względu na sytuację, która ją urzącza, jak i dzięki oryginalnej reklamie. L. Z. T. ochroni kobiet znajdujące się w sali filharmonii swych stałych sympatyków, którzy corocznie odwiedzają tradycyjne maskarady, urządzone przez tę instytucję.

## Teatr i muzyka.

### Teatr miejski.

Dziś, t. j. w piątek po raz drugi krotchwila w 3 akt. p. t. „Jablusko” znakomitego autora L. Verneulla. W krotchwili tej biora udział pp. Jarkowska, Dunajewska, Rozwadowiczowa, Złec, Komornicki, Krotke, Mrozifski, Rembosz i ulubieniec nasz p. Jan Pawłowski, który poza wykonaniem jednej z głównych ról, tak świetnie reżyserował tę premjersę.

### Teatr popularny.

W piątek 8 bm., sobotę 9 b. m. i niedzielę 10 b. m. o g. 8.15 wieczór przedniemy melodramat w 7 odsłonach „Dwie sieroty”, który ze względu na liczną frekwencję publiczności grany będzie codziennie do końca przyszłego tygodnia.

### Koncert Korwin-Szymanowskiej i Gruszczyńskiego.

Jak już podaliśmy, na niedzielnym koncercie popołudniowym wystąpią: wielka pieśniarka polska Stanisława Korwin-Szymanowska, słynny nasz tenor bohaterski Stanisław Gruszczyński i świetny pianista Feliks Szymanowski. Pani Korwin-Szymanowska i p. Gruszczyński czerować nas będą swym potężnym głosem w wykonaniu całego szeregu najpiękniejszych arji i pieśni, a m. in. usłyszymy arje z oper „Don Juan”, „Cyganeria”, „Dziewica zachodu”, „Żydówka”, „Los na loterii” (z 18-go wieku) oraz pieśń Ravela, Debussy’ego i Schuberta, oraz najnowsze utwory Karola Szymanowskiego w interpretacji słodkiej kompozytora p. Korwin-Szymanowskiej. Poza tem p. Feliks Szymanowski odegra arcydzieła Chopina, Schumana i in.

### Łódzka orkiestra filharmoniczna.

Następny koncert abonamentowy odbędzie się we wtorek, dn. 12 b. m. Dyryguje Robert Manzer. Poprowadzi on symfonie E-moll Rachmaninowa, Solista Łódź Smdowicz odegra z tow. orkiestry koncert fortepianowy D-moll Rubinstein.

W niedzielę, dn. 10 b. m. o g. 12 w południe odbędzie się poranek symfoniczny pod dyrykcją Bronisława Szulca, który poprowadzi 4-tą symfonie Czajkowskiego. Jako solistka wystąpi pianistka p. Wera Sokolow-Neumark, która odegra z tow. orkiestry koncert C-moll Melocera.



Dnia 6 b. m., po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

B. P.

## Sonia urodzona Malejewska JAKUBOWA FAJFER

przeżywszy lat 44.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w piątek, dnia 8 b. m., o godz. 11 przed poł. z domu żałoby przy ul. Przejazd 30, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

067-1

Mąż, syn, bracia i rodzina.

## Nielegalny wywóz obcych walut Stückgold, Federowicz i in. przed sądem.

Zainteresowanie i poruszenie, jakie wywołuje powszechnie t.zw. sprawa walutowa, której rozpoznanie rozpoczął sąd warszawski znajduje najpełniejsze usprawiedliwienie w fakcie, iż 5 osób, zajmujących ławę przysięgłych, znajduje się pod niesłychanie ciężkim zarzutem, bo zarzutem działania na szkodę polskich finansów państwowych, co w dzisiejszej sytuacji naszej może być utożsamione z zarzutem dopuszczenia się zdrady kraju. O taką działalność deprecjonującą markę polską przez nielegalny wywóz walut zagranicę, oskarżone jest to osobliwe „towarzystwo”, które zaleło ławę oskarżonych w wydziale 8 karnym sądu okręgowego. Gremium to stanowią: odnowiadający z wiedzy Stückgold, Federowicz i Wielburski oraz odnowiadający z wolnej stopy: Heiman i Horwitz.

Komplet wyrokujący stanowią sędziowie: Laskowski, jako przewodniczący, oraz Rykaczewski i Skórzyński, sekretarz p. Malejewska.

Na fotelu oskarżycielskim podbrok, Kalfisz.

Obronę reprezentują adwokaci: H. Ettinger (ojciec) i W. Brokman (Stückgold), dr. Reinhold z Krakowa (Federowicz), Perzyński (Heimana), H. Landy (Wielburskiego) i A. Kardo (Horwitz). Do sprawy wzywano 50 świadków oraz 6 biegłych-księgowych, co pozwala przypuszczać, iż rozprawy potrwać dni 4.

A teraz chronologiczny przebieg. Na początku posiedzenia po załatwieniu formalności słyszemy pierwsze wnioski stron. Adw. Ettinger prosi o czasowe wydalenie z sali 2 biegłych: Malewskiej i Kowalewskiej. Nakoniecznego ze względu na to, iż zdaniem obrońcy winni być oni świadkami a nie biegłymi w tym procesie.

Sąd postanawia chwilowo wszystkich biegłych usunąć z sali.

Obrona Stückgolda, poparta na starannie przez pozostałych obrońców składa sześć motywów wniosków, w których domaga się umorzenia na skutek niewłaściwości terytorialnej sprawy, niemożności w sądzie okr. warsz. i przekazania tej według właściwości miejsca przestępstwa t. j. do sądu w Szwajcarii.

Zaniem oskarżyciela, Stückgold działając w Warszawie i tu wydano karalne dyspozycje, sprawa więc winna być sadzona przez warszawski sąd okręgowy.

O godz. 4-ej sąd po naradzie, ogłosił decyzję, postanawiającą prowadzenie sprawy przy jednoczesnym oddaleniu przyczołonych wyżej wniosków obrońcy.

Pa zarządzonej następnie przeważnie, odczytany został akt oskarżenia, którego ustępną część głosi:

Na zasadzie tych wszystkich przytoczonych wyżej w znacznym streszczeniu danych: 1) mieszkańca m. Warszawy Adolfa Stückgold lat 25 mieszkaniec Krakowa Andrzej Federowicz lat 32 i mieszkaniec m. Warszawy Rudolf

Wielburski, lat 33, oskarżeni są o to, że w okresie czasu od 13 marca do 22 maja 1923 r. będąc pierwszymi dwoma współwłaścicielami Domu Bankowego „Federowicz i B-cia Stückgold” w Warszawie, działając we wzajemnym porozumieniu i nie mając praw przysługujących bankom dewizowym, zawodowo i w celu zysku przewozić nielegalnie poza granice kraju waluty i dewizy zagraniczne łącznej wartości około 315.427 franków szwajcarskich, 532.183 franków franc., 98.755 fr. belg., 307.607 fr. włoskich, 537.049 kor. czeskich, 10.396 flor. hol., 37.234 kor. duń., 9.752 funt. szterl., 12.368 dolarów amer., 4.343.675.736 mk. niem.;

mieszkaniec m. Warszawy Eliaz Heiman, lat 30, oskarżony jest o to, że: będąc urzędnikiem domu bankowego „Federowicz i B-cia Stückgold” okazał istotną pomoc w powyżej opisanym przestępstwie w ten sposób, że w okresie czasu od 12 marca do 22 maja 1923, zawodowo i w celu zysku wywoził nielegalnie zagranicę waluty i dewizy zagraniczne, przejeżdżając we wskazanym okresie czasu granice w Tczewie 16 razy i korzystając po kilka razy z pozwolenia delegata ministerium skarbu do spraw dewizowych, ważnych na jednorazowy przewóz walut i dewiz;

mieszkaniec m. Warszawy Leopold Horwitz, lat 29, oskarżony jest o to, że: będąc urzędnikiem domu bankowego „Federowicz i B-cia Stückgold” w Warszawie okazał istotną pomoc w opisanym w p. 1 przestępstwie w ten sposób, że 26 kwietnia 1923 r. w celu zysku wywoził nielegalnie przez granice w Tczewie waluty i dewizy zagraniczne, łącznej wartości 20.000 dolarów, 2000 funtów oraz 30.000 kor. czeskich, a pozwolenie delegata ministerium skarbu na powyższą sumę nr. 5432 złożył 3 maja 1923 r. delegatowi wraz z fałszywym oświadczeniem, że z powodu choroby nie wyjechał i z pozwolenia nie korzystał, skutkiem czego na jego prośbę pozwolenie to zamieniono na inne, opatrzone nr. 5611 i wystawione na imię Heimana.

Przestępstwa te przewidziane są w art. 2 i 4 ust. 2 z marca 1923 i 23 czerwca 1923 r. oraz art. 51 k. k. oraz w odnośnych rozporządzeniach o obrocie walutowym z marca 1923 r.

Z kolei przystępuje sąd do ogólnego zainteresowania do przesłuchania oskarżonych. Każdy z podsądnych odpowiada krótko i lakonicznie. „Do winy nie przyznaje się”. Wyjaśnienia odkłada na później.

Rozpoczyna się badanie świadków.

Pierwszy zeznał świadek Suchenek-Sucheci, aspirant policji państwowej. Dnia 19 maja 1923 otrzymał świadek wiadomość, iż firma „Federowicz i B-cia Stückgold” wysłała znaczną sumę walut do Gdańska za pośrednictwem Heimana. W poślugu dn. 22 maja wiecz. świadek, na wiadomość ma z góry miejscu, w sleepingu, za-

stał H., którego w Tczewie aresztował. H. był zdziwiony zjawieniem się policji, następnie zaczął tłumaczyć, iż wszystko jest w porządku, iż wiezie wprowadzić walut, ale ma pozwolenie. H. mówił, iż temu to aresztowanie nie zaszkodzi, gdyż ma stosunki, raczej zaszkodził to Sucheckiemu. Mimo groźby świadk. następnym porankiem odwiedził H. do Warszawy, gdzie oddał go w ręce właściwej władzy. W jednej z paczek znalezionej przy H., miały się, według słów tego ostatniego, znajdować narzędzia dla kasy chorych w Tczewie, były tam natomiast zegarki i inne kosztowności.

Adw. Ettinger. Czy pan w podróży wówczas był w mundurze? Sw.: Nie, byłem po cywilnemu.

Adw. Et. Czy miał pan pisemny rozkaz aresztowania Heimana? Sw.: Miałem, podpisany był ten dokument przez nadjkom. Wiskowskiego.

Adw. Brok. Jak brzmiała pana informacja o zamierzonym wywozie przez firmę Federowicz i Stückgold walut zagranicę? Sw.: Dowiedziałem się w sobotę 19 maja, iż w poniedziałek ma firma ta wywieźć z góra 20 tys. dolarów. Informacja brzmiała o „tłumieniu”.

Sw. Kowalewski, wywiadowca policji, towarzyszył podróży Sucheckiego, opowiada dzieje inwigilowania przez pol. Heimana oraz moment aresztowania. H. w pociągu w Tczewie. O drugim pozwoleniu posiadaniem w kieszeni, wspominał po raz pierwszy H. dopiero w Toruniu, mówił wówczas, iż zapomniiał okazać dokument ten władzom celnym.

Prok. Czy Heiman mówił, że jest urzędnikiem banku Przemysłowców?

Sw. Tak jest. Sw. Kruczyński, urzędnik oddz. V. P. w mł. spraw wewn. stwierdza, iż w Tczewie znajdowało się 193 pozwoleni na wywóz waluty, odebrane przez władze celne w maju 1923, 3 z tych pozwoleni wystawione były na nazwisko Heimana. Pozwolenia te leżały na biurku niesięte i wogóle w nieładzie. Świadek zabrai je do Warszawy dla nadjkom. Wiskowskiego dla śledztwa w tej sprawie.

Sąd zarządził przerwe do wczoraj do godz. 4-ej po poł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońcy oskarżonych: pp. Ettinger (ojciec) Brokman, Reinhold, Lande, Rundo i Perzyński stawiają następujące wnioski:

1) o uznanie niewłaściwości warszawskiego sądu okręgowego, ponieważż inkryminowane czyny (przewóz waluty) popełnione były w Tczewie,

2) o usunięcie ekspertyzy p. Na koniecznego i p. Malewskiej, ponieważż występowali oni w sprawie z ramienia nadjkomisarza Wiskowskiego,

3) o odroczenie sprawy ze względu na brak paru świadków.

Prokurator oponuje przeciwko wszystkim trzem wnioskom obrońcy.

Co się tyczy właściwości sądu

## Powrotna fala klęski zasp śnieżnych.

Ruch kolejowy pasażerski częściowo wstrzymany, towarowy zupełnie. — Pięć pociągów zasypanych śniegiem. — Akcja ratunkowa.

Zaledwie zdołaliśmy przywrócić normalny ruch kolejowy z powodu ostatnich zasp śnieżnych co wstrząsnęło podstawami równowagi naszego życia gospodarczego — gdy znów sygnalizują nam od strony Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego ponowna klęska lawiny śnieżnej.

Oto na linii Warszawa — Kraków — Zakopane, Warszawa — Czeszochowa — Katowice ruch kolejowy wstrzymany. Zaspę śnieżną pokryły szyny kolejowe. W drodze dnia wczorajszego w godzinach wieczornych zasypane zostały pociągi pasażerskie.

Natychmiast zwrócić się do władz kolejowych o bliższe szczegóły tej katastrofy. Oto one: I tak — powodu zamieci śnieżnej na szlaku Rudniki — Czeszochowa, Łazy — Zabkowice śnieg zawał toru zupełnie. Puszczono natychmiast w ruch pociągi odsypujące śnieg z torów jednakże na odcinkach tych prac ta w znacznej mierze jest syzyfowa, bo co zług znieście to nowa warstwa lawiny, wiatry namiętne.

W dniu wczorajszym stanął zasypany śniegiem kurierski pociąg warszawski nr. 201, zdążający do Katowic, również temu samemu losowi uległ pociąg pasażerski nr. 20 z Warszawy do Krakowa — nr. 20 czesochowski do Warszawy i nr. 211 warszawski do Zakopanego. Ostatni ten pociąg śnieżca przydybała o godzinie 17 wieczorem na szlaku Rokicina — Bahy. Do zasypanych pociągów władze

kolejowe zawezwały natychmiast pomoc wojskową, a starostwa zmobilizowały oddziały cywilne ratownicze z ludnością miejscową.

Najmniej pocieszającym momentem w tej sprawie jest zatrzymanie całkowitego ruchu towarowego w stronę Górnego Śląska i zagłębia węglowego.

W związku z tą śnieżcą sygnalizują nam o wykojeniu się towarowego pociągu pod Bugajem, sześć wagonów zostało wykojenionych i potrzaskanych. — Sa siedmie dyrekcie kolejowe również zawiadamiała Warszawę o zahamowaniu ruchu kolejowego z powodu śnieżcy i o nieprzydatności pociągów.

Charakterystycznym jest, że w stronę wschodnią ku kresom panuje zupełna cisza i normalny bieg ruchu kolejowego. Na szlaku Kalfisz — Onatówek również ruch kolejowy przerwany.

Całkowicie wstrzymano ruch kolejowy nocny. Pociągi sa zatrzymywane na noc na stacjach. Trzemny zaś ruch uległ redukcji około 50 proc.

Wczorajszego wieczoru jednak nie odjeżdżał tylko jeden pociąg numer 19 do Czeszochowy. Wszelkie zaś inne pociągi odeszły z opóźnieniem.

Jako pocieszający objaw tej katastrofy należy podkreślić, że temperatura spadła do 1 stopnia, co w znacznej mierze działa uspakajająco. Mokry bowiem śnieg i zasp przy odwilży nie sa szkodliwe.

## Sprawy prasowe.

P. NOWACZYŃSKI SKAZANY NA MIESIAC ARESZTU.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym zakończono przy drzwiach zamkniętych rozpatrzenie sprawy Belmont contra Nowaczyński.

Wyrokiem sądu redaktor „Myśli Narodowej” p. Ignacy Okaza-Grabowski został skazany na 2 tygodnie aresztu, a p. Adolf Nowaczyński na 1 miesiąc aresztu.

Wskutek amnestii obaj odsładować aresztu nie będą.

PAN LEDNICKI CONTRA RED. WASILEWSKI.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W procesie Lednicki contra Wasilewski cały dzień poświęcono odczytaniu dokumentów, na które strony się powoływały w czasie przewodu sądowego.

Dziś od rana rozpoczyna się mowy stron.

PLK. SCIEŻYŃSKI PRZECIWKO „DWUGROSZÓWCE”.

Ten sam komplet sędziowski rozpoznawał wczoraj jeszcze jedną „prasówkę”. Plk. sztabu generalnego Miecz. Scieżyński oskarżał redaktora „Gazety Porannej” p. Trajdosa o to, że po krakowskich wypadkach listopadowych „Dwugroszówka” zamieściła informację o tem, że plk. Wyżel - Scieżyński udał się specjalnie do Krakowa, aby zorganizować tam rozruchy przeciw wojsku.

Na rozprawie oskarżony Traj-

dos tłumaczył się tem, że informację tę otrzymał z przydziału rady ministrów. Sw. obrońcy Markowski potwierdził to zeznanie. Sąd skazał p. Trajdosa na 3437 franków złotych grzywny lub na 2 tygodnie aresztu.

SIOSTRY HALLERÓWNY PRZE CIWKO ROBOTNIKOWI.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę z prywatnego oskarżenia dwóch sióstr gen. Hallera przeciwko p. Kisielewskiemu, jako autorowi artykułu z dn. 13 grudnia 1922 r. p. t. „Zbyszczeszczanie Rzplitej” i p. Szapirze, ówczesnemu redaktorowi odpow. W inkryminowanym art. p. Kisielewski, omawiając zaięcia na pl. Trzech Krzyży, m. in. powiedział: „Świeżo wybranego Prezidenta obrzuciono błotem i grudami śniegu, a nawet siostra czy córka generała Hallera grude lodu cisnęła w twarz prezydentowi”. Pp. Hallerówny poczuły się dotknięte tym uszczerbkiem artykułu i wniosły oskarżenie.

Obronca redaktorów „Robotnika” mec. Zagórski wskazywał na sędzię na to, że p. Kisielewski publicznie omawiał wypadki grudniowe, że przytoczył przykład, usłyszany z wielu ust w sejmie i podawany w pismach, że nie był pierwszym, który te wiadomości o „siostrze czy córce” gen. Hallera podał.

Sąd jednak, mimo to, skazał p. Kisielewskiego na 4 miesiące aresztu, zmniejszając karę do połowy na podstawie amnestii, a p. Szapirę na 2 miesiące, darując te kary całkowicie.

warszawskiego wskazuje, że nie chodzi tu o miejsce przemykania walut, a o wykroczenie przeciwko przepisom dewizowym w Warszawie, w miejscu funkcjonowania banku.

Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrońcy i przystąpił do badania świadków.

Zeznawali: podkomisarz Sucheci i wywiadowcy policji: Kowalski i Kruczyński. Zeznania ich dotyczyły wyłącznie przebiegu aresztowania Heimana w Tczewie. W czasie badania podkomisarza Sucheckiego obrońca starała się udowodnić, że aresztowanie p. Heimana dokonane zostało bez zachowania niezbędnych formalności.

Na tem rozprawy sądowe do dziś do g. 4 po południu przerwano.

Proces przeciągnie się conajmniej tydzień.

W procesie Stückgolda i Federowicza, w dniu wczorajszym głównym momentem były zeznanie nadjkomisarza Wiskowskiego. Zeznawał on około dwóch godzin, potwierdzając w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia o powołanie przez firmę Stückgold-Federowicz i jej agentów.

Pozatem dalsze zeznanie nowego do sprawy nie wniosły.



# NOWY JORK.

Nowy Jork stoi na wyspie, która swego czasu kupił pewien holender od Indian za sumę 24 (dosłownie: dwudziestu czterech) dolarów.

Był to w r. 1624, a w przeciągu niespełna 300 lat, dzięki przedsiębiorczości i energii amerykańskich warunków zmieniły się tak dalece, że gdyby dziś ktoś chciał zakupić cały Nowy Jork suma 24 miliardów dolarów nie byłaby wystarczająca do nabycia tego największego miasta na świecie.

Założycielem Nowego Jorku był Piotr Minuit, zarządca „Zachodnioindyjskiej spółki handlowej”. Na tej wyspie została założona mała osada, składająca się z około 30 chat. Przez wiele lat cały teren był rządzony, jako część majątku spółki powyższej. Mieszkańcy nie mieli żadnych praw politycznych, nie mogli nabywać ziemi, ani innej własności. Osadę nazywano „New-Amsterdam”. W r. 1643 „miasto” liczyło już 500 mieszkańców, złożonych z przedstawicieli wszystkich ras i narodowości tak, że już ówczesni historycy pisali, że więcej niż 20 różnych języków używano tam w potocznej mowie. W r. 1641 celem zorganizowania mieszkańców dla obrony miasta przeciw napadom Indian zarządca był zmuszony przyznać im pewną formę rządu, opartą do pewnego stopnia na zasadach demokracji.

„New Amsterdam” rozrastał się bardzo szybko, jako doskonały port naturalny; handel eksportu przyczynił się również w znacznej mierze do rozwoju miasta i bogactwa jego mieszkańców.

Pomiędzy mieszkańcami a Spółką handlową były ustawiczne zatargi i spory. Firma, chcąc wypłacić największą dywidendę swoim akcjonariuszom w Holandji, załowała pieniądze dla należytej obrony tej osady tak, że podczas wojny angielsko-holenderskiej flota angielska pod dowództwem kr. Yorku z łatwością opanowała miasto przy skutecznej pomocy niezadowolonych kolonistów. Stało się to 8-go września 1664 r. i tego samego dnia zmieniono nazwę miasta z „New Amsterdam” na New York.

Miasto stało się integralną częścią angielskich kolonii na zachodnim wybrzeżu Atlantyku i było rządzone nie przez własne autonomiczne ciało, a bezpośrednio przez parlament i rząd angielski. Rządy te uprawiały nadal tę samą politykę, która była przyczyną katastrofy zachodnio-indyjskiej spółki handlowej; kolonistów wyzyskiwano nie mieli oni prawa głosu i nie wolno im było handlować z nikim innym prócz angielskich kupców, przemysł był hamowany i skrepowany celem zwiększenia popytu na towary angielskie. Nowy Jork, jako miasto handlowe, cierpiał z powodu tych ograniczeń i restrycji, więcej niż inne miasta ów-

czesnych Stanów. Z tego względu podczas walki o niepodległość mieszkańcy Nowego Jorku odgryli bardzo wybitną rolę.

Od r. 1789 do 1790 Nowy Jork był stolicą całego państwa, z powodu jednak zazdrości lokalnych, stolica została przeniesiona gdzie indziej. Nowy Jork, ze względu na możliwość dalszych napadów angielskich (miasto zostało spalone przez Anglików w r. 1778) stolica stanu przeniesiona została do Albany, więcej na północ i dalej od morza.

Po ustaleniu warunków i konsolidacji sił Stanów Zjednoczonych, Nowy Jork rozwijał się nadzwyczaj szybko, jako jeden z najlepszych naturalnych portów w świecie; miasto stało się wkrótce ośrodkiem handlu ze Starym Światem. W r. 1807 mieszkaniem Nowego Jorku, Robert Fulton, zastosował skutecznie siłę parową do nawigacji morskiej. W 1817 r. rzeka Hudson, u ujścia której stoi Nowy Jork, została połączona z wielkim jeziorem Erie i w ten sposób została zapewniona swobodna i tania komunikacja przez wielkie jeziora kanadyjskie do samego wnętrza kontynentu. Wynikiem tego było, że Nowy Jork nadzwyczajnie zwiększył swe obroty handlowe i stał się portem nie tylko dla stanu Nowy Jork, lecz dla wszystkich nieomal północnych stanów i Kanady. W przeciągu 19-go stulecia miasto rozrosło się stale, lecz napływ ludności ze Starożytności nie składał się z najlepszych elementów. Warunki sanitarne były niezadawalające; w okresie 1795—1823 kilkakrotnie panowała epidemia żółtej febr. W r. 1832, 1834 i 1849 kilkanaście tysięcy osób zmarło wskutek epidemii cholery.

Obecnie miasto razem z przedmieściami liczy około siedem milionów mieszkańców i pod względem ludności zajmuje obok Londynu drugie miejsce na świecie. Miasto utrzymało do dziś dotychczasowy charakter kosmopolityczny, posiada bowiem liczne kolonie cudzoziemskie. Kolonie te są tak ściśle zorganizowane, że w niektórych dzielnicach nie można się zupełnie rozmówić po angielsku, gdyż sklepy, restauracje oraz rozmaite instytucje obsługiwane są przeważnie przez niezadowolonych cudzoziemców. W r. 1900 więcej niż dwie trzecie ludności Nowego Jorku składało się z cudzoziemców, lub dzieci emigrantów. Po Berlinie Nowy Jork posiada największą liczbę Irlandczyków, posiada więcej aniżeli stolica samej Irlandji; około jedna czwarta ludności składa się z żydów, według zaś ostatniej nieurzędowej statystyki proporcja ta wynosi raczej jedną trzecią. Są tam zupełnie odrębne kolonie włoskie, francuskie, niemieckie, żydowskie, greckie, polskie, arabskie, gruzińskie i t. d.

F. I. S.

## Krwawa zemsta niemieckiego szpiega.

W Oranie, warownem i stołecznem mieście portowem prowincji tegoż nazwiska, leżącej we francuskiej zachodniej Algierji, osadzono w więzieniu wojskowym żołnierza legji cudzoziemskiej, którego osobistość i zbrodnia zasługują na uwagę.

Przed dwoma laty do drugiego pułku legji cudzoziemskiej w Sidibel-Abbes, zgłosił się nowy rekrut którego wkrótce poznano jako b. kapitana lotnictwa niemieckiego, Karola Heinza.

Wstąpił on do służby w legjonie pod nazwiskiem Karola Leona, ale po kilku miesiącach służby już powziął zamiar ucieczki i wprowadził go w wykonanie, wprowadzając wraz z sobą kilku swych rodaków. Niedługo cieszyli się swobodą, gdyż zostali schwytani i skazani na kilka miesięcy więzienia wojskowego, które odsiadywali w Bossuet.

Tam, w październiku r. z. Karolowi Leonowi i drugiemu niemcowi polecono zbierać drzewo w lesie. Strzelec krajowiec pełnił nad nimi straż. Obu im udało się zaskoczyć strażującego strzelca, zakne-

biować mu usta, przywiązać go do drzewa, a następnie zasztytłować. Dokonawszy tej zbrodni — uciekli.

Aż do tej chwili, wszelkie poszukiwania okazały się daremnymi i dopiero teraz zaarrestowano Karola Leona w Algierze. Po domuszczeniu się zbrodni schronił się on w tamtym mieście i nie zdałby jeszcze stamtąd okretem wyjechać.

Ale za to utrzymywał żywą korespondencję z niemiecką służbą szpiegowską, co dostatecznie oświeciło cel jego wstąpienia do legji cudzoziemskiej.

Obecnie przewieziono go do Oranu, gdzie stawiony będzie przed sądem wojennym. Po swem przybyciu do tego miasta oświadczył, że chce umrzeć i urządził głodówkę. Ponadto napisał do generała, będącego komendantem Oranu, in formując go, że jest b. kapitanem, lotnikiem niemieckim, Karolem Heinzem, który w czasie wojny ze strzelił 28 samolotów francuskich, a wobec tego chce, aby go traktowano, nie jako prostego żołnierza, lecz jako oficera.

## Benjamin Franklin — apostoł oszczędności

Dnia 17 stycznia obchodzi rocznicę Stanów Zjednoczonych rocznicę urodzin Benjamina Franklina, amerykańskiego apostoła oszczędności. Benjamin Franklin — to jeden z największych mężów, jakich wydała Ameryka. Rozpoczął on swą świetną karierę życiową z dolarem w kieszeni i z bochenkiem chleba pod pachą.

A dawno to było bo przeszło 200 lat, kiedy z rodzinnego Bostonu przywędrował Franklin do Filadelfji, jako 17-letni chłopak, aby później zasłynąć, jako najwybitniejszy drukarz, redaktor i wydawca, jako jeden z nieklicznych obywateli, którzy podpisali słynną deklarację niepodległościową, oraz konstytucję Stanów Zjednoczonych.

Całe życie Franklina było, jakby nieprzerwanym nasmem działalności niezwykle rzetelnej i pożytecznej. Założył najgłośniejszy w Ameryce klub, zwany Junto, z którego debat wyłonił się cały szereg poważnych instytucji naukowych, jak: uniwersytet pensylwański, amerykańskie towarzystwo filozoficzne i filadelfijska biblioteka.

Wydawał mnóstwo gazet w Pensylwanji, które cieszyły się największą poczytnością, a jego „Kalendarz biednego Ryszardka” rozchodzący się rocznie w dziesięciu tysiącach egzemplarzy był swego czasu najostrzejszą książką w Stanach Zjednoczonych.

Był też Franklin niestrudzoną wynalazcą. Nazywają go ojcem reklamy dziennikarskiej, a także patronem sztuki optycznej, bo pierwszy wynalazł okulary! Pierwszy wykazał, że błyskawica jest zjawiskiem elektrycznym i wynalazł gromochrony. Wywołał rewolucję w systemie opalania mieszkań, zaprowadziłszy zwyczaj otwartych ognisk kominkowych.

W sztuce drukarskiej wprowadził sporo nowości. Drukował banknoty kolonialne, a do dziennikarstwa zastosował po raz pierwszy kartony obrazkowe, przeważnie sam je rysował, sam je ryl na miedzi i sam wycierał następnie gotowe do druku kłzse. Jemu zawdzięcza się wynalazek odlewania czcionek metalowych, jak i całych płyt drukarskich.

Pierwszy zaprowadził oświetlenie ulic i straż nocne.

Współcześni nazywali go pułkownikiem, bowiem milicję zorganizował. Na odezwę Franklina, zgłosiło się w samej Filadelfji tysiąc dwieście milicjantów, a w całej Pensylwanji dziesięć tysięcy. Mianowano go pułkownikiem, lecz odmówił tej godności. I stopnia pułkownikowskiego dosłużył się dopiero później, podczas wojny francusko-indyjskiej.

Rozpoczął karierę z jednym dolarem, lecz rychło własną pracą gorliwą i sumienną dorobł się wielkiej fortuny. Zwykł był też zawsze żyć dostatnio, dobrze się ubierać i mieszkać wygodnie. A chociaż żył w okresie wszechwładnego panowania peruki, Franklin nie znoził tej francuskiej mody, lecz w późnej dobie swego żywota lubiał chadzać swobodnie ze swą ja, rozwiana, biała czupryna.

Takim zna go dotychczas cały naród! takim czcić go będzie zawsze.

## Nagroda za najgorszą powieść.

Grupa młodych pisarzy francuskich ustanowiła kolegium sędziowskie, którego zadaniem jest obdarzyć nagrodą najgorszą powieść w roku. Tegoroczna nagroda przyznano Jean Violettowi i rzecz szczególna, że jego powieść oznaczoną przez francuską akademję. Zbieg okoliczności jest dosadnym świadectwem oceny literackiej poszczególnych kolegiów sędziowskich. W każdym jednak razie nie ma Violett powodu do narzekania. Nagroda akademji francuskiej przysporzyła Violettowi znaczną liczbę czytelników. Znacznie większa będzie liczba czytelników, którzy z ciekawości zechcą poznać najgorszą powieść roku.

# Handel, przemysł i finanse.

## Ruch kapitałów akcyjnych w b. Kongresówce i Małopolsce.

W ciągu r. 1923 powstały ogółem 323 nowe spółki akcyjne, których kapitały zakładowe wynosiły w sumie 191.225.296.000 mkp. w ciągu tegoż roku 606 spółek istniejących wypuściło nowe emisje akcji na sumę ogółem 204 miliardów 336 milionów 858 tys. 574 mkp. wart. nominalnej, czyli ogółem spółki akcyjne pochłonęły kapitał 395.562.154.564 mkp., czyli 10.440.771 fr. szw. W r. 1922 założone 223 nowe spółki akcyjne o kapit. 17.108.850.000 mkp. i 18 milionów 900 tys. fr. fr., 276 spółek podwyższyło kapitał o 17 miliardów 746 milionów 134 tysiące 80 mkp., co w sumie stanowiło 33.275.900 fr. szw. Choć więc suma marek polskich w nowych kapitałach spółek akcyjnych jest w r. 1923 dziesięciokrotnie większa, to rzeczywista ich wartość spadła przeszło trzykrotnie.

## Podatek majątkowy.

(b) Wobec tego, iż nie jest przewidziane przedłużenie terminu prekluzyjnego dla składania zeznań o podatku majątkowym, należy zeznania te już skła dać, gdyż w ostatniej chwili wiele osób uczynić tego nie zdoła i narazi się na karę w wysokości 1.000 franków.

## O drożyznę węgla.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Grupa senatorów z senatorem Kowalskim na czele wniosła wóznaj interpelację w sprawie drożyzny węgla śląskiego i nadmiernych frachtów węglowych w korytarzu śląskim.

## Wydawcyu premiera

WARSZAWA, 7 lutego. (A. W.)

Wezował p. prezydent ministrów, Grabski, przyjął przedstawicieli prasy i wydawców dzienników, którzy zaprotestowali przeciwko podwyższaniu przez ministerjum przemysłu i handlu taryfy celnej na papier zagraniczny. Premier przyrzekł rozpatrzyć żądanie.

## Ubezpieczenie pracującej inteligencji.

Polski związek inteligencji we Lwowie zwrócił się do czynników marodajnych z przedstawieniem konieczności objęcia ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia w przemyśle również i pracującej inteligencji, pozostającej chwilowo bez zajęcia. Związek wowski zwrócił się do związków inteligencji w Krakowie i Warszawie celem donarzenia w akcji.

## Zapotrzebowanie sił roboczych polskich we Francji.

Opleralac się na miarodajnych źródłach z dziedziny emigracyjnej dowiadujemy się, że Francja złożyła zapotrzebowanie na m. lutego na 400 górników z Polski i 2000 robotników rolnych. Przynuszczała to ilość sił roboczych w ciągu lutego wzrosła. W związku z tem należy zaznaczyć, że zapotrzebowanie na górników w obecnym sezonie we Francji zmniejsza się, natomiast wzrasta i dalej wzrastać będzie ilość robotników rolnych, emigrujących z Polski do Francji.

## Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 7 lutego. (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.	
Dolary	9250—9200
CZEKI.	
Belgia	381—376
Holandia	3180—3160
Londyn	40,950—39,650
Paryz	430—425
Praga	265—262
Szwajcaria	1610—1602
Wiedeń	130,25—129,5
Włochy	405,5—404
Złoty frank	1801
Bony zł.	1325—1400
8 proc. noż.	9,5—9,85
Poż. dol.	5,85—5,8
Tendencja mocniejsza.	

## Warszawska giełda wieczorna.

Dolary	9.600.000
Rubel złoty	5.800.000
AKCJE.	
Puls	1600
Sniess	1600
Wiat	825
Cresk	280
Cukier	16200
Friey	2600
Lazy	520
Wediel	2050
Cegielski	2900
Lilnon	5000
Modrzew	43.500
Ostrowieckie	57.000
Parowoz	2100
Pocisk	5250
Rudzi	8100
Starachowice	16250
Borkowski	5100
Jablkowski	775
Krucze	4000
Nafta	250
Nobel	6200
Lokomotywy	825

## Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 7 lutego. (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

Warszawa (za milion)	0,328—0,332
Marka polska (za milion)	0,648—0,652
Dolary (za 100 dolar)	590,05—592,95
N York	571,15—579,22
Holandja	216,70—217,50
Paryz	26,98—27,12
za 100 biljonów marek rentowych niem.	134,151—138,846
Berlin za 100 biljonów marek rentowych	135,409—136,591
Londyn	25 00—25 00

## Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 7-go lutego. (Pat). Zamknięcie giełdy.	
Londyn	92,98
N York	21,46
Belgia	88,50
Hiszpanja	275,57
Włochy	94,55
Szwajcaria	575,25
Dania	343
Holandja	808,50
Norwegja	294,75
Szwecja	561,50
Rumunja	10,80
Praga	65,50
Wiedeń	30,50

## Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 7-go lutego. (Pat) Zamknięcie giełdy.	
N York	45,00
Francja	92,92,50
Belgia	105,25
Włochy	94,45
Szwajcaria	24,81
Hiszpanja	55,75,50
Portugalia	168,00
Holandja	11 52,25
Dania	26,50,50
Norwegja	32,17,50
Szwecja	16,47,0
He singlora	172,75
Niemcy	bilj. 18
Austria	3 7,50
Praga	149,75

## Końcowe notowania w Zurichu.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY	
ZURYCH, 7 lutego. — (Pat). Dziś notowania były następujące:	
Holandja	219
Nowy-jork	574
Londyn	2481
Paryz	26,75
Mediolan	25,20
Praga	16,66,50
Budapeszt	0,02 5
Belgrad	6,50
Budapeszt	2,95

## Dziś, dn. 8 lutego frank waloryzacyjny

1.800.000

## Jutro, dn. 9 lutego

1.800.000

## Dla wyrobów tytoniowych obowiązują od dn. 3 lutego włącznie

1.840.000

## Dla opłat kolejowych obowiązują od 1 do 15 lutego

1.900.000



# AGENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ W ŁODZI

UL. TRAUUGUTTA nr. 6. TEL. 21-50.

Niniejszym zawiadamia, że otworzyła **WYDZIAŁ OGŁOSZEN** który przyjmuje ogłoszenia do **wszystkich pism krajowych i zagranicznych** po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować **wszystkie przedgiędy, giełdy i pogiędy walutowe, akcyjne i towarowe, krajowe i zagraniczne.**

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament „**Codziennych Wiadomości Ekonomicznych**”, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E.” dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefoniem i rozsyłamy cedulki.

## Ostrzeżenie.

Ze strony naszych odbiorców doszły nas skargi, że w konsumpcji pojawia się loba czekolada, której gatunek oznaczony jest nazwą „OPTIMA” a wyrabiana w jednej z fabryk w Warszawie.

Ponieważ oznaczenie to jest w stanie wprowadzić odbiorców naszych w błąd, jakoby czekolada ta — gatunku lichego — pochodziła z naszej fabryki zwracamy uwagę Szanownych Odbiorców, że na naszych wyrobach umieszczone słowo „OPTIMA” jest nazwą naszej firmy, zaś oznaczenie gatunku każdej czekolady u nas wyrabianej jest uwidocznione na etykiecie osobno jak: „twarda”, „waniliowa”, „deserowa”, „gorzka”, „mleczna i t. d.)

Dla dokładności informujemy naszych P. T. Odbiorców, że wszystkie nasze etykiety noszą napis firmowy:

„OPTIMA” S. A. Kraków.

I prosimy na to specjalną zwracać uwagę. Zaznaczamy, że za podszywanie się w ten sposób pod naszą firmę i wprowadzanie w błąd publiczności, połącznemy dotychczas firmę do odpowiedzialności.

„OPTIMA” S. A. Kraków.

# Co to jest Rudol?

**Rudol** jest środkiem uniwersalnym, za pomocą którego każdy bez znajomości wszelkie zepsute przedmioty może sam skleić pod gwarancją nieprzemakalności.

**Rudol** jest niezbędny dla każdego gospodarstwa domowego, ponieważ dzięki niemu na kosztach reperacyjnych można zaoszczędzić wiele milionów.

**Rudol** okazał się niezrównanym przy każdej reperaturze przedmiotów porcelanowych, rogowych, celulozowych, drewnianych oraz wszelkiego rodzaju tkanin, a szczególnie przydatny dla skóry i obuwia.

Za każdą tubę Rudolu gwarantuje się. **Żądajcie wszędzie. Fabryka Rudolu, Lipsk.** Główny przedstawiciel dla Polski **Jan Pliir, Łódź, Piotrkowska 3.**

II Sprzedaż przez przedstawicielstwo odbywa się tylko dla kupców! 924-1

## Pożyczki bez ograniczenia sumy, na zniżony procent wydaje:

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (**Lombard Akcyjny**) Zachodnia Nr. 31, na zastaw towarów w większych ilościach w belach, odcinkach i na gotowe ubrania, obuwie, złoto, srebro, brylanty, platery i t. d.

**Procent zniżony.** Biuro czynne od 9 rano do 3 po południu. 935-1

## Klinika ginekologiczno-położnicza

z kompletnym urządzeniem, salą operacyjną, instrumentami chirurgicznymi i t. p., będąca w likwidacji z mocy wyroku sądowego, do odstąpienia bliższe szczegóły u likwidatora sądowego, adwokata Karola Więckiego, Łódź, ul. Konstantynowska 17, od 4 do 7 po poł.

Na bieżący sezon budowlany polecamy do dostawy terminowej

## PORTLAND-CEMENT „WRZOSOWA”

w beczkach po 180 kg., 164 kg. i 148 kg. PO GENACH FABRYCZNYCH

Odsprzedawcom rabat. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane **B-cia Szymański** POZNAŃ ul. Fr. Ratajczaka 14 WARSZAWA Koszykowa 45 m. 9. telefon: 2-76 i 22-84. Adr. tel.: „Pepewa”

## LICYTACJA.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 9 lutego 1924 r. o g. 10 rano w Łasku przy ul. Warszawskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należący do Izydora Lipińskiego oszacowanych na mk. 50.000.000 (pięćdziesiąt milion.) składających się z jednego 100 kg. worka cukru na pokrycie należnych kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licyt. od g. 9 r. spis zaś takowych codz. od 10-11 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych. Pabjanice, dn. 4 lutego 1924 r. 960-1

Dyrektor Milewski.

## LICYTACJA.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 11 lutego 1924 r. o godz. 10 rano w Pabjanicach przy ul. Piłsudskiego N 15, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Rotberga i Adiera oszacowanych na mk. 500.000.000, składających się z biurka dębowego, wierzch obity ceratą czarną, biurka dębowego go podwójnego, biurka dębowego amerykańskiego krytego, fotelu, stołu dębowego biurowego, wierzch obity ceratą, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 rano do 12 w południe, spis zaś takowych codziennie od godz. 9 rano do 12 w południe w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych. Pabjanice, dnia 12 lutego 1924 r. 901-1

Dyrektor Milewski.

## P. P. Szeffowie i p. p. Buchalterzy

dla uszawil'szych obliczeń jakich nie można dokonać na zwykłej maszynie do liczenia używajcie wielocifrową maszynę

## „UNITAS”

Gud ze stali! Tryumf mechaniki!

## Produkty chemiczne

Dostarczamy chemikali dla fabryk szkła, manufaktury, mydła, zapalok, garbarni, farbiarni, dla przemysłu skórnego, papierniczego i chemicznego.

## Towary kolonialne

Dostarczamy korzystnie: kawę, ryż, kakao, niemiecką kawę, masło, kakawo, cukier czeski, niemiecki, polski, glukosę insnowidną 42, 44, żelatynę i t. d.

Korespondencja niemiecka, angielska, francuska. Dziełni, dobrze wprowadzeni przedstawiciele poszukiwani.

**Britisch-Continental Handels-Gesellschaft HAMBURG 36, Königstr. 21-25.** 458-4 Adres telegr.: Brikontl, Hamburg

# TARGI LIPSKIE

Targ wiosenny 1924 r. od 2-go do 8-go marca.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Przedstawiciel Urzędu Targów Lipskich

**Władysław GLAZER**

w Warszawie.

Al. Jerozolimskie 41. Tel. 230-55.

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa Choroby Kobiece i akuszerja. Wólczajska Nr. 4. Przyjmuje od godz. 3 do 5 po poł.

## Crepe de Chine

Towary wełniane, bawełniane, jedwabne, chustki, galanterja, swetry, kamizelki i t. p. sprzedaje

## NA RATY

„POLRAT” Wólczajska Nr. 43. w podw. prawa of. parter. 341-1

## Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz. Dla poszukujących pracy mk. 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50.000

## Nauka i wychow.

potrzebny nauczyciel do udzielania korepetycji do wyższych klas. Of. do „Głosu” sub „Nauka” 977-1-n

## Kupno i sprzedaż

do sprzedania placu frontowego przy Szosie Ruzkiej. Wiadomość: w Rudzie przy ul. Piotra 55 868-5-k

## Najlepsz. maszyny

do pisania na raty Ceny niskie. Warunki dogodnie. Oferty pod „Maszyny” do „Głosu” 164-3-k

## Posady i prace

## Poszukiwane

Korespondentka: polski, niemiecki, trancuski, angielski, rutynowa. Na stałe poszukuje zajęć godzinowych. Oferty sub „Godziny” do „Głosu” 925-3-p

## Poszukuję jakiej

kolwiek pracy biurowej. Oferty do „Głosu” pod „Młodzieniec” 95-1 pp

## Zaofiarowane

Aptekarska uczelnia (cał.) z praktyką potrzebną zaraz. Of. w admin. „Antena” 13-2-nz

## potrzebna dziewczyna

do pomocy w kuchni. Ziełona 12. Restauracja. 975-1-pz

## potrzebna pomoc

niczna lub pomocnik do introligatorni. Wiadomość: Kulińskiego 89, w drukarni. 69-2-pz

## potrzebni inkasenci

na procenta z kaucją. Zgłaszać się Piotrkowska 96 m. 24 od 1-3 godz. 972-1-pz

## Doniesienia roln.

Dr. med. M. Glazer, Główna 12. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje od 5-7 w. 973-2 d

## poncesje przemys

do słowiańskim Piotrkowska 117, m. 29, od g. 2-5 i 8-10 w. 71-2 d

## przyjmuje wszelką

bieliznę do szycia. Specjalność: męska. Mogę szyć do pierwszorzędnym magazynów. K. Kucharska Al. 1-go Maja 52, II p. 900-3-d

## Lokale, mieszkania

piarnistka poszukuje pokoju przy rodzinie w okolicy ul. Karola, Sienkiewicza, Ewangelickiej. Cena obojętna. Oferty do „Głosu” sub „Mieszkanie” 970-1 m

## po wymiara na

kor. umeblowany Gubernatorska 7, m. 22. 86-1 m

## okna na zakład

mechaniczny poszukiwany. Oferty do „Głosu” pod „Słusiarz” 71-2 m 870-2 m

## Zagubione dokua.

Ar on Krzetowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 910-5 z

## pluma Laja Mar

kus zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 952-2 z

## zagubił dowód o

bytności wyd. w Łodzi na imię Leonora Ettinger. 971-5 z

## zagubiona jednina

lacja Sarze Perłównie wyd. przez Kuratora Okręgu szkolnego Łódzkiego, Zwrócić ul. Lipowa 55. 971-5 z

## Dr. E. Eckert

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Kulińskiego 143

## trzeci dom od

Główni. Przyjmuje od 12-3 i od 7-9, Panie od 3-4.

## Zamienie

pokój z kuchnią, parter, oficyna, na Piotrkowskiej przy Nawrot, na także lub większe. Of. pod „Interes” do „Głosu”. 96-1

## KINO

w mieście powiatowym do sprzedania. Wiadomość: Bielski, Pabjanice, Zanikowa N 13.

# RODZICE!

# Gospodyni

Okazało się, iż część rodziców opłaciła już nadmierną opłatę szkolną, wskutek czego dzieci pozostałych rodziców pozbawione zostały tak drogiej szkoły.

z dobrymi świadectwami, która samodzielnie gotować umie, potrzebna od zaraz do większego gospodarstwa. Dowiedzieć się: ul. Ks. Skorupki Nr. 6/8, od godz. 10-12. 962-4

Wobec powyższego Komitet poleca rodzicom by dzieci swe do szkół posłali.

**ZIMOWE MIEJSCA KLIMATYCZNE** Bysra obok Białej w Małopolsce **„Uzdrowisko”** Dr. Marijana Szarowskiego pensjonat z opieką lekarską dla zdrowych i uzdrowieńców. 615

Zaznaczamy, iż Komitet nadal prowadzić będzie bardzo energiczną akcję w kierunku obniżenia wygórowanych opłat szkolnych i akcja ta musi przynieść dodatnie rezultaty w imię praw ludzkich i sprawiedliwości.

**LECZNICA lekarzy specjalistów** Piotrkowska 17 (drugie podwórze). Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od g. 9-5 pp. Cena za poradę 15.000 mk., operacje i opratrunki od umowy. Szczerzenie osny. Röntgen-diagnostyka (leczenie powierzchniowe i głębokie). 513-1

**Komitet Rodziców** uczniów i uczenie żydowskich szkół średnich w Łodzi.

**LECZNICA chorób zębów** Lekarz-dentysta **H. PRUSS** 145. Piotrkowska 145. Plombowanie, wprawianie zębów. Oplata podług taksy

**SKLEPU** frontowego bez mieszkania poszukuje przy ul. Piotrkowskiej między Ewangelicką i Dzielną. Wiadomość ul. Sienkiewicza 40, Barcz I piętro of. prawa godz. 11-1 i 4-6.